

Ceny prenumeraty

We Lwowie: miesięcznie 2 kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerczy.
Z przesyłką poczt. w kraju i monarchii
miesięcz. 2 K. 50 h. } 2-krot. 3 K. — h.
kwart. 7 K. 50 h. } wysyłką 9 K. — h.
roczn. 30 K. — h. } pocztow. 36 K. — h.
W Niemczech: miesięcznie 4 kor.
W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Chorażczyzny 17—19.

Ceny ogłoszeń

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz peti-
towy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halerczy.
Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
it. p. wiadomości po 1 kor. za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 hal.
najmniej 60 halerczy. Wyrazy grub-
szem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach prenumeraty i odbioru pisma, ogłoszenia reklamacyjne uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI

Materyały do reformy gminnej.

Najnowszy zeszyt wiadomości statystycznych o stosunkach krajowych zawiera cenne materyały do reformy gminnej w rozprawach dra Zbigniewa Pazdry o wydatkach administracyjnych w gminach podlegających ustawie gminnej z r. 1866 i o zaludnieniu gmin i obszarów dworskich w Galicyi, oraz dra Joachima Bartoszewicza, o usiłowania i pracach około reformy gminnej w Galicyi, tudzież o sile podatkowej gmin wiejskich w Galicyi.

Pogląd na usiłowania i prace około reformy gminnej, przedstawiony przez p. Bartoszewicza, uzupełnia znane w tym przedmiocie studia do czasów ostatnich. Wiadomo, że dążenie do reformy gminnej rozpoczyna się już od chwili uchwalenia ustawy krajowej z r. 1866, albowiem już wówczas mniejszość Sejmu nie zgadzała się na projekt rządowy, aby uznać za gminę każdą osadę mającą wówczas własny zarząd gminny i chciała nadać charakter gminy, jako jednostki administracyjnej, tylko tym osadom miejskim i wiejskim, które mają dostateczne środki do wypełnienia zadań publicznych gminy; osady zaś mniejsze miały wedle wniosków ówczesnej mniejszości sejmowej tworzyć wraz z obszarami dworskimi gminy zbiorowe. Stąd też dążenie do reformy ustawy gminnej odbywało się od początku pod hasłem gminy zbiorowej, szczególnie od czasu wydania ustaw zasadniczych z r. 1867, które ustawodawstwo gminne przekazały sejmom. Dążenie to dotychczas nie ukończone, albowiem dla 30 miast większych uchwalili Sejm osobną ustawę gminną z dnia 13 marca 1889, dla miast nieobjętych tą ustawą i dla znaczniejszych gmin osobną ustawę z 3 lipca 1896, gminy zaś mniejsze nie doczekały się dotychczas reformy, gdyż dotychczasowe usiłowanie i wnioski, nie wyjmując wznowionego wniosku Dunajewskiego z 25 kwietnia 1900, nie umiały pogodzić potrzeb administracyjnych gminy z jej samodzielnością, autonomiczną.

Ogłoszone obecnie materyały stwierdzają nieodzowną potrzebę wzmocnienia gmin mniejszych dla celów administracji publicznej. W r. 1900 miała Galicya 6.237 gmin, z tej liczby miało 22 gmin mniej niż 100 mieszkańców, 248 gmin od 101—200 mieszkańców, 417 gmin od 201—300, 538 gmin od 301 do 400, 576 gmin od 401 do 500 mieszkańców, ogółem więc 1801 gmin niżej 500 mieszkańców, 3.789 gmin od 501—2000 mieszkańców, a tylko 647 gmin nad 2000 mieszkańców. Gmin małych niżej 500 mieszkańców mamy 29 proc., gmin zaś nad 501 do 1000 mieszkańców 36 proc., czyli razem niemal dwie trzecie gmin w kraju nie mają tysiąca mieszkańców. Szczególnie w Galicyi Zachodniej jest wiele gmin

małych, o drobnym obszarze i drobnej ludności. Jedna gmina w Galicyi Zachodniej zajmuje średnio 9 kilom. kwadr. obszaru (w obwodzie krakowskim tylko 6 kilom. kwadr.), w Galicyi wschodniej zaś 15 kilometrów kwadr. (w obwodzie kołomyjskim 22 kilometrów, stryjskim 20 kilom. kwadr.).

Obszarów dworskich jest w Galicyi 5.527, z tych tylko 4.871 zamieszkałych, reszta zaś złożona tylko z lasów i pastwisk, głównie w okolicach podgórskich. Na obszarach dworskich mieszka 276.042 mieszkańców, średnio 57 głów na jednym obszarze zamieszkałym. W Galicyi zachodniej wskutek dokonanej parcelacji jest ludność obszarów dworskich stosunkowo mniejsza, niż w Galicyi wschodniej; mianowicie wynosi zaludnienie obszarów dworskich w zachodniej części kraju razem 74.657 mieszkańców, 44 głów na jednym obszarze i 2.98 proc. ogólnej ludności w Galicyi zachodniej (2.501.768 głów), w Galicyi wschodniej zaś 201.385 mieszkańców, czyli 63 głów na jednym obszarze i 4.18 proc. ludności tej części kraju (4.814.171 głów).

W związku z ludnością i obszarem gmin jest także ich siła podatkowa. W ogólnej liczbie 6.070 gmin podlegających ustawie gminnej z r. 1866 znajdujemy 102 takich, w których jeden procent dodatku do podatków bezpośrednich nie dosięga kwoty jednego zlr., a względnie jednej korony! Gminy te leżą głównie na zachodzie i w powiecie liskim. Stosunkowo najwięcej gmin, bo 2.368, ma z jednego halercza dodatku zaledwie 1—5 koron dochodu, 1.890 gmin ma od 5 do 10 koron, 867 gmin od 10 koron do 15 koron, 365 gmin od 15 do 20 koron, 314 gmin od 20 do 30 koron, 93 gmin od 30 do 40 koron, 73 gmin od 40 do 600 koron. Jedną tylko gminą, podlegającą ustawie z r. 1866, mianowicie Schodnica, ma wydajność jednego halercza, przewyższającą kwotę 1500 koron.

Jest rzeczą oczywistą, że przeważna część gmin o tak słabej sile podatkowej, nie jest w stanie o własnych siłach sprostać potrzebom publicznym, a już zgoła wydatkom poruczonego zakresu działania.

Prawie trzecia część (1771) gmin w całym kraju nie wydaje rocznie więcej, niż 200 koron na swą administrację publiczną. Stosunkowo największa część gmin wydaje od 200 do 400 koron. Jest ich 2.275 czyli 42 proc. Około czwarta część gmin (24 proc.) wydaje rocznie od 400 do 1000 koron. Ponad 1000 koron wydaje w całym kraju na administrację publiczną zaledwie 78 gmin z pośród gmin poniżej 2000 mieszkańców. W 5.895 gminach finansowo zbadanych, wynosiły ogólne wydatki na cele administracji publicznej

1,139.273 zlr., w tej sumie wydatki osobiste na płace funkcyjaryuszów gmin 770.934 zlr., wydatki rzeczowe zaś na koszt kancelaryjne i podróży, na ubogich, policyę ogniową i sanitarną, studnie, podwody i inne 368.339 zlr. W kategorii wydatków „rzeczowych“ najwyższą cyfrę przedstawiają koszty podróży w kwocie 107.245 zlr. czyli 29 proc. sumy tych wydatków, będąc w części dodatkowym wynagrodzeniem zwierzchności gminnej za trud, niesione w interesie gminy. Przeciętny wydatek bowiem w gminach poniżej 2000 mieszkańców na płace funkcyjaryuszów gminnych wynosi rocznie na naczelnika gminy 52 koron, na pisarza gminy 88 koron, na wartowników nocnych 86 koron, policyantów 36 koron, akuszerki 30 koron, polewego 28 koron, przysiężnych i kasyera po 18 koron, oglądaczy bydła po 14 koron, oglądaczy zwłok 12 koron. W gminach powyżej 2000 mieszkańców wydatki te są również zbyt skromne: naczelnik gminy pobiera rocznie średnio 150 koron, pisarz gminy 266 koron, policyanci 156 koron, polewy 64 koron itd.

Mamy więc w powyższych studiach cenny materyał, który niewątpliwie przyczyni się do przyspieszenia pracy nad dokonaniem reformy gminnej przez wzmocnienie ich sił finansowych i administracyjnych.

Przed ponownym wyborem posłów ruskich.

(Głos z kraju).

Stanowisko, jakie zajmuje „Słowo Polskie“ wobec sprawy ruskiej, określone niejednokrotnie jasno i wyraźnie, odpowiada zupełnie przekonaniom opinii narodowej polskiej w całym kraju.

Nie zaprzeczamy ludowi ruskiemu praw do istnienia i rozwoju, ale też nie damy sobie wydrzeć ani piędy ziemi, ani ująć cząstki praw zdobytych krwią przodków, uświęconych historią i misją cywilizacyjną, jaka przypadła w udziale naszej idei narodowej.

A kwestya ta nie tylko nie przestała być aktualną, ale — pomimo pozornie mniejszego chwilowo zajęcia się nią polskiej opinii publicznej — urosła do znaczenia sprawy, która zakresem swoim sięga daleko poza zagrody wieśniacze i granice powiatów Galicyi wschodniej, a siłą żywiołowego rozpędu zmusza do milczenia drobne ambicje partyjne, zaściankowe swary lub stronnictwe sympaty albo zawiści, zwłaszcza, że polityka ruska przechodzi tak szybko z jednego okresu w drugi i tak gwałtownie toczy się po pochyłości, przy końcu której rozlewa się morze radykalizmu i krańcowej nienawiści.

wnej — dostarczono mu wówczas, nie wiemy dokładnie, dość, że zadowolony go one w zupełności*).

Mickiewicz, niosący przed Goetho serce swego narodu i otwierający przed nim duszę swoją, musiał uczynić to z taką siłą, że na opis godny tej chwili nie mógł się zdobyć Odyńciec, — musiał uczynić to z taką potęgą, że z geniuszów, których dotąd kultura ludzka wydała, geniusz największy postawił go na jednym z sobą poziomie, dając mu tytuł „poety“, „Dichter“, „który próby wszystkie zwyciężko przeszedł“, „der sich erprobt“.

I stąd epizod z piórem i wierszem, ofiarowanymi przez Goetho Mickiewiczowi, należy do epizodów najpiękniejszych i nie mało ważnych w życiu poety polskiego — i stąd nasz tytuł do dumy i szczytowania się honorem, oddanym przez twórcę „Fausta“ twórcy „Wallenroda“, — przez najpotężniejszego mocarza poezji temu, który miał także prawo niezaprzeczone do jednej z koron w jej królestwie.

Dr. W. BRUCHNAŁSKI

* Müller w znanym nam liście z d. 13 listopada 1828 r. pisze o „małych, lecz prześlizgniętych poezjach“ Mickiewicza, które „znalazły uznanie“ u niemieckiego „nestora-poety“, lecz nie wymienia ich tytułów, — następnie radzi Szymanowskiej, aby „jak najspieszniej przysłała przekład „Konrada Wallenroda“, obiecany mu w jej ostatnim liście“. (Zob. „Kraj“, loc. cit. str. 59).

Wiersz i pióro, dane Mickiewiczowi przez Goetho 1829 r.

(Dokończenie).

III. A może powodem tego naprawdę pamięć nie-wierna? Jeżeli tak, — jeżeli faktu, tak niezwykłego jak odwiedzić wajmarskie — faktu tak markującego się w historii podróży Mickiewicza po Europie, — Odyńciec nie spał, nie mógł spać, to jakąż wiarę należy przywiązywać do myśli i zdań, przez jego genialnego towarzysza wrzekomo wypowiedzianych i przytaczanych niby wiernie w „Listach“, — jaką do lat, miesięcy i dni i wielu a wielu innych szczegółów? Ostrożniej więc i krytyczniej z „Listami“ Odyńca niż dotąd!

Nakoniec jedna jeszcze uwaga. Tendencją większej części artykułów, rozstrzygających lub ubocznie tylko omawiających historię wizyty wajmarskiej, jest to, aby epizodowi temu przypisać znaczenie jaknajmniejsze lub nawet przedstawić go z drwinami. I tak powiadają jedni, że Goethe, przyjmując Mickiewicza, — na Odyńcu nie nam nie zależy, — przyjął go z usposobieniem takim samem, jakie okazywał całej reszcy gości swoich, którzy nie doszli do pamięci potomnych tylko dlatego, że nie znaleźli dla siebie Odyńców! — Czemże tedy mamy się szczycić? — Drugim następnie podobano się widzieć w urojonej osobliwości i niezwykłości, z jakimi Goethe traktował Mickiewicza, tylko łaskę niestęchaną

Jowisza poezji wszechświatowej wobec przedstawiciela jakiegś tam maleńkiej i nieznanego mu poezji polskiej. — Czy zatem mamy tytuł do jakiegokolwiek chwalebny? — Inni wreszcie twierdzili, że obdarowanie Mickiewicza przez Goetho wierszem na kartce złotobrzeżnej i piórem, odartem z pierza, było sobie — ot drobnostką, pamiąteczką dziadunia. Za jednym więc zamachem entuzjazm wszelki, który starano się przywiązać do tej sprawy, został zdmuchnięty, a szczególne wizyty wajmarskiej zaliczone do legend bezwartościowych — niesłusznie!

Odyńciec powiada, że pocałunek, który Goethe złożył na czole jego i „Adama“, pani Ottylia, synowa poety, uważała za „nadzwyczajny dowód łaski i nie pamiętała, aby ją komu z obcych kiedy okazała“. Dla nas nadzwyczajnością, stokroć większą, jest to, że Goethe umyślnie i własnoręcznie napisał wiersz dla Mickiewicza, że go odznaczył tak, jak nikogo więcej z gości swoich, którzy przekroczyli kiedykolwiek próg jego „gartenhausu“ czy domu na „Frauenplanie“ w Weimarze. Czy jednak nie należałoby tego postąpienia Goetho uważać tylko za objaw jego szarmanteryi wobec kobiet, za grzeczność tylko, wyświadczoną Mickiewiczowi protektorce, Szymanowskiej, która władała duchą i potęgą artyzmu była w stanie autora „Fausta“ „wrócić — jak on sam mówił — życiu nowemu“?

Zapewne, że tak, ale w części jedynie, gdyż i sam Mickiewicz zasłużył sobie na takie odznaczenie osobliwe ze strony Goetho, który, zanim poeta polski zagościł do Weimaru, domagał się przez Müllera przekładu niemieckiego jego utworów. Jakich przekładów — naturalnie pióra panny Jänischó-

Nienawiść ta złączyła luźne dotąd partie ruskie w karne zastępy, szeregowane w „Siczach“, czytelnich Proświty i Kaczkowskiego itp., które jak sturamienny polip wypełniły w każdy kąt polsko-ruskiej ziemi i objęły ciche sioła górskie i gwarne przedmieścia miast i miasteczek. Agitacja ruska ogarnęła urzędy, kancelarye adwokatów, szkoły, teatr, cerkwie — jednym słowem — kwestya ruska w dzisiejszej formie to ciągle a smutne memento chwili obecnej i groźne widmo niepewnej przyszłości.

Idea narodowej odrębności, rozbudzone poczucie patriotyczne ogarnęły umysłami społeczeństwa ruskiego, wstrząsnęły niem, usamodzielnily, ale równocześnie zakaziły jadem bratniej nienawiści.

Agitacja ruska nie tylko dotarła do niskich chał słomianych, — ale wzięła się w mózgi ludu ruskiego w postaci upiornego zemsty za niedoznane krzywdy, uzbrajając mściwą rękę chłopu przeciw panom; zyskała dla siebie serca młodzieży, — lecz równocześnie wpoila w nią przekonanie, że co Łach to wróg; przeniknęła umysły wytrawniejsze i doświadczone sfer wykształconych — ale pozbawiła ich równowagi i umiarkowania — jednym słowem — sprawiła, że społeczeństwo polskie widzi przed sobą zastępy inteligencji i ludu ruskiego, dzielące się wprawdzie na stronnictwa, prowadzące ze sobą zaciętą walkę na polu literatury i polityki, ale zjednoczone i silne, ilekroć chodzi o zwalczanie wrzeczowego wroga — Polaków.

I ci, których ideały spoczęły na gruzach Sicy, a których bohaterem Chmielnicki i ci, w których narodowej wierze Jordanem jest chłodna Nawa i ideały spoczywające w teoriach Katkova i Pobiedonoscewa, szukają oparcia w „Słowiańskim bractwie towarzyskim“ i jedni i drudzy łączą się wspólną nienawiścią do wszystkiego, co polskie, obrzucając wspólne błotem najdroższe nam ideały, bezczeszcząc naszą tradycję i ideały.

Prowodyrowie ruscy, zaślepieni w partyjnym zacietrzewieniu, nie uznają żadnego przekonania oprócz swoich własnych, żadnych innych kierunków politycznych oprócz tych, których sami są twórcami, a nadając ten społeczeństwu swemu tak w prasie, jak w życiu publicznym, stosują szczególną metodę odsadzania swoich wspólnych braci od praw do narodowości ruskiej.

Dla nich każdy taki Rusin, który nie jest wrogo usposobiony wobec wspólnej nam tradycji, który nie wykreśla ze swego programu politycznego możliwości zgodnego pożycia z drugą narodowością, taki Rusin przestaje natychmiast być w ich pojęciu Rusinem.

Ten terroryzm skrajnie radykalny sprawia, że cała umiarkowana część społeczności ruskiej usuwa się od akcyi politycznej, obawiając się piętna wrzeczowej zdrady narodowej i pustymi frazesami nabitych kolubryn, ziejających pociskami oszczerstw i obelg. Jednostki zaś, które ośmiela się wystąpić przeciw wszechwładnie narzucającej się opinii radykalnych apostołów, z czasem, o ile nie mają przekonania stałych i potrzebnego zasobu odwagi cywilnej, ulegają presji, chylą czoło przed demagogią tłumy i ustępują ze stanowisk, znacząc swój odwrót zrywaniem umów i niedotrzymywaniem zobowiązań.

Takimi Rusinami byli, zdawało się, niedawno jeszcze t. zw. realisci pod dowództwem p. Barwińskiego. Istota stronnictwa tego opierała się na znanej deklaracji ugodowej, ogłoszonej na posiedzeniu sejmowym dnia 29 listopada 1890 przez ówczesnego prezesa klubu posłów ruskich, Romańczuka, a streszczającej się w 4 punktach zasadniczych:

1. Odrębność narodowa Rusi wobec Polaków i wobec Moskali.
2. Wierność Unii jako najlepiej odpowiadająca idei odrębności narodowej Rusi.
3. Wierność Austrii, która zapewnia Rusi swobodę rozwoju narodowego.
4. Zaniechanie sporów z Polakami, ażeby siły Rusi, marnowane na bezowocną walkę z żywiołem polskim obrócić na organiczne wzmocnienie ruskiego elementu.

Romańczuk wyparł się tego programu już po roku, przedstawił się prędko we właściwym świetle, odstąpił przed urojonemi obawami, zdradził ideę zgody i — w rezultacie oburzył na siebie całe społeczeństwo polskie, od ruskiego zaś otrzymał godną zapłatę; zdystansowany w wyścigach o popularność i prześcignięty w licytacji na punkcie nienawiści i radykalizmu przez ludzi młodszych i sprytniejszych od siebie, dzisiaj człowiek już stary, znękany, bez znaczenia i wpływu jest pionkiem w ręku pajądokraków.

Program rzucony przez Romańczuka podtrzymał Barwiński. Przy jego pomocy wyrzucił najpierw z Rady państwa, następnie ze Sejmu Romańczuka, po to, aby po upływie dziesiątka lat, zapewniwszy sobie po cichu protekcję z Wiednia, skwapliwie skorzyszczać z nadarzającej się sposobności do zyskania benewolencji i zrehabilitowania się w oczach demagogii.

Barwiński ze swoim stronnictwem stanął na

czele opozycji przy demonstracyjnym wyjściu ze Sejmu w r. 1901. Posłowie z partyi Barwińskiego dali folę sercu — ale zapomnieli o rachubie...

Odwracamy w tej chwili tę smutną kartę, wydartą z historii polityki ruskiej — wspomnieliśmy o niej dla tego, że w dzisiejszym przedwyborczym okresie pamiętać należy o tem wszystkim, co stanowiło niegdyś choćby prowizoryczny łącznik między obiema narodowościami.

Pamiętać należy tem bardziej, ileż przy wyborze kandydatów na posłów przy uzupełniających wyborach sejmowych powinniśmy z góry wykluczyć jednostki, które społeczeństwu ruskiemu nie przyniosły żadnych korzyści, a przytem zasadniczo utrudniały jakiekolwiek porozumienie się stronnictw polskich z ruskimi.

Zbyt wiele zaszczytu wyrządzilibyśmy tym panom, gdybyśmy zajmowali się szczegółowo jednostkami takimi, jak Barwiński, ks. Bohaczewski, dr. Mogilnicki i inni, wyrażający jednak zasadnicze przekonanie, że pragniemy widzieć między posłami ruskimi w Sejmie galicyjskim nie ugodowców ruskich pokroju Barwińskiego, nie namiętnych radykałów w sukni duchowej, jakim jest ks. Bohaczewski, ale polityków, dla których program z r. 1890 nie byłby frazesem.

Wprowadzenie do Sejmu świeżych sił tem bardziej nie natrafi na trudności, ponieważ dziś już w niektórych powiatach w miejsce dawnych posłów lub obok nich występują kandydaci ruscy, którzy pod względem narodowo-politycznym są bardziej pożądanymi do uzupełnienia luki w Sejmie, niż poprzedni reprezentanci narodu ruskiego.

Wspominamy tylko o powiecie dolińskim, gdzie kandydaturze ks. Bohaczewskiego zamierzają przeciwstawić ks. Bazylego Nawrockiego z Doliny, Rusina, znanego również w szerokich kręgach polskich, pojeźdźcę usposobionego wobec Polaków, którzy w nim widzą człowieka, dającego rękojmiej, że nie rzuci swych przekonań na pastwę molochowi radykalizmu.

Że kandydatura ks. Nawrockiego nie jest sympatyczną pewnej frakcyi ruskiej, dowodzi tego napaść „Dila“ w jednym z ostatnich numerów, które z całym zasobem złe ukrywanej złości zarzuca ks. Nawrockiemu, że w Sejmie będzie „sieklerą, której hakata polska użyje przeciw radykałom ruskim“.

Przykład powiatu dolińskiego powinien oddziaływać wszędzie tam, gdzie dotychczasowy radykalny poseł zyskawszy, jak ks. Bohaczewski, votum nieufności od własnych wyborców, ma o hotę próbować dalszego szczęścia na arenie politycznej.

Język polski w armii.

(List z prowincyi).

Gdy Węgrzy zażądali wprowadzenia języka węgierskiego do komendy dla pułków węgierskich, naturalną rzeczą jest, że i u nas zaczęły się odzywać głosy za polską komendą w polskich pułkach, na czemby bitność ich nie tylko nie straciła, owszem zyskała.

Później zaczęły dzienniki nasze pisać o rozmaitych rozporządzeniach ministerstwa wojny, co do używania języków nie-niemieckich w armii o egzaminach z ich znajomości u oficerów i t. p.

Oczywiście, kto zna armię austriacką i ducha panującego w komendantach jej, wzruszał ramionami na to wszystko. Pierwsze bowiem pozostanie długo jeszcze niedoścignionym ideałem naszym, a co do drugiego, to każdy wie, że na to, żeby każdy oficer do kapitana (rotmistrza) włącznie w pułku polskim znał polski język do tego stopnia, aby się z żołnierzem — przy zachowaniu komendy niemieckiej — w zupełności mógł porozumieć, a więc mógł żołnierzowi wszystko sam czy to w szkole, czy na placu musztry, czy w polu w jego języku wytłumaczyć — nie potrzeba żadnych nowych przepisów.

Istnieje bowiem cesarskie rozporządzenie z r. 1868, że każdy oficer od kapitana (rotmistrza) na dot ma znać język pułkowy, ale to rozporządzenie jak wiele innych pięknych ustaw i rozporządzeń, których mamy podstatkiem, nie jest wykonywane wcale.

Na dowód zaś niech posłuży fakt, podany w swoim czasie, że przy zaprzysięganiu rekrutów w jesieni 1903 w Jarosławiu w batalionie 10 pułku przemyskiego nie znalazł się ani jeden oficer, któryby mógł rotę w polskim języku przeczytać. Zupełnie chyba bezstronnem świadectwem pod tym względem będzie twierdzenie oficera Niemca, w „Wiener-Sonn- und Montagzeitung“ z d. 11 b. m., że on zna kompanię w małym garnizonie Galicji, w której ani kapitan, ani porucznik, ani podporucznik po polsku nie umieją, mimo, że jeden z nich trzy lata, drugi pięć, a trzeci sześć lat w Galicji służy.

Nie ulega wątpliwości, że w Galicji znajdzie się bardzo dużo takich kompanij, gdzie oficerowie po polsku nie umieją. Powodem zaś tego jest fakt, że dużo Polaków oficerów służy w obcych pułkach i że oficerowie Niemcy niechętnie uczą się „eine minderwertige Sprache“.

Ten zaś fakt, że oficerowie w naszych pułkach nie mogą się porozumieć z żołnierzem wprost bez użycia podoficera jako tłumacza, musi koniecznie wpłynąć ujemnie na wyćwiczenie żołnierza. Szkoda zaś stąd podwójna, żołnierz nasz męczy się bowiem niepotrzebnie, domyślając się nieraz tylko, czego od niego chcą, a szkoda dla służby nieobliczona. Z takiego materiału bowiem, jaki nasz rekrut przedstawia możnaby idealnego żołnierza wykształcić, gdyby oficer do niego po polsku przemawiał. Przyszaną to wszyscy rozumni oficerowie wyżsi Niemcy.

O to bowiem właściwie chodzi w całej sprawie, mniej zaś o komendę. Zasadniczo rzecz biorąc, należy się naszym pułkom komenda polska i zachęcałyby ona tylko naszego żołnierza do służby. Nie można jednak zaprzeczyć, że wprowadzenie różnojęzykowej komendy do armii natrafiłoby na nieprzezwyciężone trudności, niepodobna bowiem żądać od wyższych oficerów, generałów, znajomości wszystkich języków w Austrii uprawnionych. Ale komenda sama to jest rzecz podrzędna; tych kilkanaście wyrazów „rechts um“, „links um“ itd. nauczy się nasz żołnierz wkrótce, a zresztą w polu nie ma komendy, a już najmniej przed nieprzyjacielem. Jak jednak oficer ma kształcić swego żołnierza w szkole i w polu, jeżeli się wcale nie rozumieją? Tłumaczenie podoficera tu nie wystarczy, a zresztą podoficer nie zawsze umie po niemiecku i tego się od niego nie wymaga.

Pod tym względem przyniosły nam przemówienia polskich członków delegacji wspólnej wielkie rozczarowanie. Żaden z nich, nawet p. delegat Popowski, który te sprawy zna dobrze z praktyki, nie poruszył ich w komisji budżetowej delegacji. Milezenia delegatów naszych nie usprawiedliwia wcale najnowszy reskrypt ministra wojny do podwładnych organów. Przedewszystkiem reskrypt ten pod względem obowiązku oficerów wyuczenia się języka pułkowego w przeciągu trzech lat pod rygorem utraty prawa awansu nie zawiera nic nowego, a doświadczenie poucza, że rozporządzenie cesarskie z r. 1868 przez 35 lat potrafiło być nie wykonane, skoro w r. 1904 potrzeba było wydać tak surowe jego przypomnienie.

Bądź co bądź za zasługę ministra wojny poczytać należy, że powyższe rozporządzenie cesarskie, w obecnych zwłaszcza czasach z takim naciskiem przypominał, a ze szczególnem uznaniem podnieść należy rozporządzenie, że podoficerowie nie potrzebują koniecznie znać język niemiecki.

Jeżeli się jednak zważy postępowanie naszej administracji wojskowej mimo rozporządzenia z roku 1868 i w sprawach rewersów demolacyjnych od 30 lat za nieodpowiadające czasowi uznanych, to każdy musi przyznać, że zaufanie naszej delegacji do zarządu wojskowego było zbyt optymistyczne.

Przegląd prasy.

Nasza ofiarnność na cele publiczne. — Marzenie narodowców ruskich o sojuszu z Rosją. — Jezuita i Bazylianin.

— Pod koniec roku zeszłego prof. St. Tomkowicz zamieścił w „Czasie“ bądź co bądź wybijający się ponad przeciętną miarę artykuł p. t. „Fałszywa ofiarnność“. Zasadniczą myślą artykułu jest, że ofiarnność na cele publiczne jest u nas całkiem rutyniczną; ktokolwiek ma jakiś grosz, którym na cele publiczne rozporządzić chce i może, przeznacz go na stypendya i to wyłącznie niemal na stypendya w gimnazyach i uniwersytecie. Nie cieszą się już taką sympatią inne szkoły, jak techniczne, handlowe i przemysłowe. W dalszym ciągu autor artykułu wymienia rozmaite cele publiczne, na które pomimo ich ważności, ofiarnność publiczna jest bardzo mała, albo żadna.

Zasadnicza myśl autora jest słuszną. Ofiarnawcy nie wykazują wcale, aby się zastanawiali nad całokształtem życia publicznego i wybierali te cele, których poparcie w danej chwili szczególnie jest potrzebnem.

Z „działu nauki i oświaty narodowej“ p. Tomkowicz wymienia n. p., że na większe poparcie publiczności zasługują i uniwersytet i Akademia umiejętności, które dla braku środków nie mogą się rozwijać należycie, dalej towarzystwa oświatowe, ubogie gminy, które się nie mogą zdobyć na budowę szkoły itd. itd.

Nie znaczy to naturalnie, żeby się można było zgodzić bez zastrzeżeń na wszystko, co autor powiada. Słusznie n. p. „Przedświt“, wracając do tego artykułu przed paru dniami, powiada, że niektóre z celów, wymienionych przez p. Tomkowicza, winnyby i mogłyby znaleźć zaspokojenie z funduszy państwowych. Nie można odmówić mu też racji, gdy podnosi zgryźliwy ton, z jakim p. T. mówi o tak wielkiej ilości stypendyów, że bardzo znaczna część uczniów w seminariach, gimnazyach i uniwersytetach otrzymać może mniej więcej drobną zapomogę z funduszy publicznych. P. T. zapomina, że większość naszej kształcącej się młodzieży pochodzi z ludu, z rodzin bardzo ubogich i że nawet kwota roczna może tu nieraz być wielką pomocą.

Hotel George'a
w Lwowie

poleca Salony na pierwszym piętrze na zebrania towarzyskie, Wesela, Pikniki i Bankiety. — Restauracya i wina we własnym zarządzie. — Ceny umiarkowane. W hotelu pokoje gościnne od 3 kor. ze światłem i obsługą. — Do użytku winda elektryczna (Lift).

Uznając za słuszną uwagę p. T. o drobnosci naszych stypendyów, „Przedświt“, a raczej autor artykułu p. Wacław Rz., proponuje, aby Wydział krajowy, który rozdaje większą część stypendyów, łączył, dwa lub trzy małe stypendya w jedno.

Myśl jednak, że jedno wystarczające stypendyum ma większe znaczenie, niż kilka wsparć drobnych, nie prędko doczeka się uznania powszechnego, bo i sam Sejm nasz nie wstydzi się wotować zapomóg kilkudziesięciu-guldenowych, albo i koronowych, a już co do rad miejskich, to te ofiarują niekiedy nawet kilka koron dla instytucyj, na poparcie zasługujących.

Zarówno artykuł p. T., jak i p. Wacława Ar., są zbyt dużych rozmiarów, byśmy mogli cytować z nich ustępy. Chodzi nam jednak o zwrócenie uwagi na ważną sprawę: rutyniczności w składaniu ofiar.

== Umizgi Ukraińców do Rosyi dają sposobność „Hałyczaninowi“ do wytknięcia zmienności przekonań. W r. 1899, gdy się zorganizowało stronnictwo demokratyczno-narodowe, „Diło“ pisało, że celem dążeń narodowych ruskich jest „kulturalna, ekonomiczna i polityczna niezależność narodu ukraińsko-ruskiego i połączenie jego z czasem w jeden organizm“. W następnym roku odbył się we Lwowie zjazd „ukraińców“ z Galicji i z pod zaboru rosyjskiego i za cel ostateczny dążeń uznano „samostijną Ukrainę“. Ostatnie wyznurzenia „Diła“ są, jak słuszenie zaznacza „Hałyczanin“:

„uroczystem i publicznem wyrzeczeniem się głównego i ostatecznego celu ruchu „ukraińskiego“, niezależnej i wolnej Rusi-Ukrainy od Karpat do Kaukazu“.

== Nietylko jednak „Diło“ i „Ruthenische Revue“ zaczynają czule zerkać na Wschód, za niemi idzie też bądź co bądź trzeźwiejszy i zarazem bardziej katolicki „Ruslan“. W odcinkach tegorocznych zamieszcza on dłuższe opowiadanie, w którym znajdujemy opis tego, co dziać się będzie na „Rusi-Ukrainie“ po r. 1930. We Lwowie panuje w tym „śnie proroczym“ ruszczyzna, kacapi znikli, wszyscy Rusini są „ukraińcami“, choć zarazem moskalofilami w innem jednak znaczeniu niż dzisiaj. Okazuje się bowiem, że car Mikołaj II Pokojowy po przegranej na Dalekim Wschodzie poświęcił się rozwijaniu i dźwiganiu swoich dzierżaw europejskich. Jednocześnie zaś, nie mogąc się doczekać potomka płci męskiej, przysiągł, że w razie urodzenia się syna, nada państwu swemu konstytucję. I oto pod wpływem tych okoliczności nastąpiły wielkie zmiany, o których czytamy między innemi:

„Rosja przedstawia teraz federację trzech wielkich narodów słowiańskich: Rosyan, Ukraińców i Polaków, którzy rządzą się autonomicznie z sejmami krajowymi na czele i wspólnym parlamentem w Moskwie“.

Owa konstytucja rosyjska jest daleko lepszą, niż obecna austriacka, to też wszystkie ludy słowiańskie, uwolnione od jarzma tureckiego, dążą do zjednoczenia się z Rosją i „w tym celu — jak czytamy dosłownie — wyparli już Rumunów z brzołów morza Czarnego“. Nie „odczuwają zazdrości“ jedynie ludy słowiańskie Austrii, w której panują „stosunki wprost idealne“. Co do Rusinów galicyjskich, to fantazyjuje autor:

„na podstawie traktatów austriacko-rosyjskich, stosunki ich z Ukrainą z za Zbrucza stały się

bardzo ożywione nietylko na polu literackim, ale i na przemysłowo-handlowym, dzięki głównie drogom wodnym“.

Naiwne te fantazyje zasługują na uwagę jedynie z tego względu, że charakteryzują zupełny brak politycznego wyrobienia narodowców ruskich i chwiejność ich zasad.

== Od końca roku zeszłego zarówno w pismach narodowieckich, jak i moskalofilskich toczy się zacięta kampania przeciwko Bazylianom i Jezuitom. „Hałyczanin“ nienawidzi Bazylianów za ich przywiązanie do narodowości ruskiej i do kościoła unickiego, no i naturalnie przypisuje te ich cechy Jezuitom, którym przed 20 laty powierzono reformę tego zakonu. „Diło“ natomiast przedstawia rzecz tak, że Jezuiti dążą świadomie do ruiny materyjalnej zakonu, do moralnego upośledzenia obrządku ruskiego i t. d. Z powodu artykułów „Diła“ pięciu księży Bazylianów z ks. Łomnickim na czele zamieściło w tem samem „Dile“ energiczny protest.

Autorowie protestu naznaczają, że od początku Jezuiti najlepsze swe siły przeznaczali na pracę w zakonie Bazylianów i żądają:

„Całemu ruskiemu ogółowi wiadomo, że z reformą naszego zakonu wstąpiło weń nowe życie. Misye, rekolekcyje w całym naszym kraju, w Brazylii i w Kanadzie, jakoteż praca duchowna we własnych naszych parochiach, są jawnym tego dowodem, tak, że nawet otwarci wrogowie naszego zakonu, kościoła i narodu, chociaż z żalem, muszą przyznać pożyteczność reformy, ba, co więcej, niektórzy z nich rzucają w oczy jezuitom zarzut, że wzmocnili przez to kościół ruski“.

Protest zbija też zarzuty poszczególnie. Jezuiti sprzedali tylko te posiadłości Bazylianów, które nie dawały dochodu, nie odegrali żadnej roli w odebraniu Bazylianom gimnazjum buczackiego i nie wtrącali się i nie wtrącają ani do zarządu, ani do wychowania Siostr Służebnic, wśród których istotnie panują stosunki niepożądane.

Autor poprzednich artykułów w „Dile“ nie daje jednak za wygraną i przyznając, że pod protestem podpisali się „jedni z najsympatyczniejszych ludzi w zakonie“, zarzuca im wysługiwanie się Jezuitom i zapowiada dalszą walkę. Cel swój charakteryzuje on w słowach następujących:

„Autorowi chodzi i o pozbycie się ks. Bapsta, to prawda, ale przy tem i o coś więcej, a mianowicie o oświecenie do ostatniego zakątka całej ohydnej jezuitcko-polskiej polityki, żeby ona z nami razem z ziemi naszej wywedrowała, żeby na Rusi nie było między mamelukami takiego, któryby się nie chciał brzydzić z głębi dżmży jezuitcko-polską obłudą. A do tego artykuły dotychczasowe były tylko wstępem“.

Testament Herberta Spencera.

(esn) Prowincjonalny dziennik angielski, „Sussex Daily News“, ogłasza testament Herberta Spencera. (Zmarły uczony był rodem z hrabstwa Sussex). Po wskazówkach, dotyczących pogrzebu — spalania ciała i złożenia popiołów na londyńskim cmentarzu Highgate, w miejscu zakupionem przed laty — znajdują się ciekawe polecenia względem dzieł, częścią dokonanych lecz pozostających w rękopisach, a częścią projektowanych i już dość szczegółowo,

skry z oczu wieśniakowi tryskają, od którego podstarość smaga biczyskiem po klepsku, a szlachcie szurga buńczucznie nogami, a jakąś starą piosnkę wymrukuje.

A juści, kłopot był, bo gdzie tyła dobytku w stodołach zmieścić, gdzie z powrośkami bodaj nastarczyć, skąd wozów, skąd koni, a skąd rąk do żniw nadchodzących wziąć? Już najciężej było z rekami! Parobczaków jakby wymiół, co cięższych a sprawniejszych sług po dworach i dworach ani poświeć, a nawet i młodych dziedziców ani dojrzeć. Jeszcze wody wiosenne nie obsiały, pierwszy odzew skowronków nie przebrzmiał, gdy nie wiadomo skąd, gruchnęła wieść o wojnie, gdy z miast a departamentowych urzędów rozleciały się po ziemiach Księstwa Warszawskiego werbunkowe spisy, obywatelskie listy, a gorące pisanie. Od krewniaków a rodzinnych, co już służyli wojskowo, zamaszyste chodziły epistoły — gowor o napoljonowych zamiarach szedł od komina do komina, od ust do ust i ogniem palił najostrożniejszych, poruszał do żywego zapalę tych, co dotąd bądź gnuśnemu niedowiarstwu się oddawali, bądź nieufnością zajęte okrywali serca.

Teraz zbrakło zakłęb trwożliwym matkom, uścisk żony, westchnienie kochanki. Łzawe spojrzenie dziewczęcia traciło moc, nie miało już skuwającej mocy, nie zdołało powstrzymać zrywających się za imieniem Napoleona mężów, młodzieńców, wyrostków, pacholąt prawie. Komu rodzicowego odmawiano błogosławieństwa, komu małżonka próg domu ciałem własnem grodziła, komu sił nie stawało na żeganie — ten nocą, pokrywomiu się wymykał, do własnego konia niby złodziej się skradał i nikł wśród nocej głuszy i uciekał, byle lamentu nie słyszeć!

choć luźnie w notatkach opracowanych. Wykonawcami testamentu są: Auberon Herbert, Henryk Karol Bastian i Dawid Duncan — długoletni przyjaciele nieboszczyka — i oni dziedziczą wszystkie prawa autorskie i dochody z dzieł już wyszłych Spencera, ale te coroczne dochody mają być obracane na wydawnictwo skończony przez zmarłego, lecz pozostającej w rękopisie „Socjologii opisowej“, oraz na kompilację i wydanie drukiem dalszych części tego dzieła, według planu, zakreślonego w pracy dokonanej. Ciekawa jest instrukcja, by całość tego dzieła była podjęta i przeprowadzona „w takim przeciągu czasu (brzmi instrukcja), jakiego będzie potrzeba na spełnienie moich wyraźnych życzeń, ale żadną miarą nie przekraczającego dni życia wszystkich potomków królowej Wiktorji, żyjących w chwili mojego zgonu, lub ich własnych potomków, czy ostatniego potomka, aż do upływu lat 31 od śmierci ostatniego potomków, czy ostatniego potomka.“

Herbert Spencer pozostawił także w rękopisie własny życiorys; ta autobiografia ma być poprawiona według zostawionych instrukcji i wydana równocześnie w Anglii i Ameryce. Dawid Duncan otrzymał w testamencie polecenie napisania i ogłoszenia „życiorysu w jednym, niewielkim tomie“.

„Karolowi Holme, synowi zmarłego mojego przyjaciela, Jerzego Holme fabrykanta z Deby, na pamiątkę uratowania mi życia przez ojca, kiedyśmy byli chłopcami — pisze H. Spencer — przekazuję zegarek z łańcuszkiem, dane mi przez przyjaciół w Bostonie, w Stanach Zjednoczonych, i polecam, by ta pamiątka przechodziła, jako klejnot familijny, do najdalszych potomków rodziny Holme“. Ten sam Karol dziedziczy nadto wszystkie meble i upominkowe zegary, znajdujące się w salce jadalnej domu filozofa. Skromny majątek pieniężny przechodzi w rozmaitych działach na dalekich krewnych testatora.

Nowe wydawnictwo.

(Księga pamiątkowa powstania polskiego w roku 1863).

Staraniem Komitetu obywatelskiego lwowskiego, wyjdzie niebawem z druku „Księga pamiątkowa powstania polskiego w r. 1863“, a pierwsze jej okazy arkusze oglądać będzie można już podczas walnego zgromadzenia Towarzystwa wzajemnej pomocy uczestników powstania polskiego w r. 1863.

Pamiątkowe to dzieło opracowane staraniem Kom. przez Józefa Białynię Cholewickiego, radnego miasta, na podstawie informacji u osób żyjących, z aktów i zapisków więźni cytaeli warszawskiej i dokumentów archiwalnych galicyjskich, składać się będzie z dwu części. Część pierwsza zawierać będzie:

- 1) Rys dziejów kółka oficerów polskich konspiracyjnych w Petersburgu w r. 1860.
- 2) Rys dziejów szkoły wojskowej w Genui i Cuneo w r. 1861/2 i lista imienna słuchaczy.
- 3) Listę oficerów i samoistnych naczelników oddziałów powstańczych w r. 1863, wraz z podaniem dat śmierci poległych i straconych.
- 4) Wykaz bitew, starć i potyczek stoczonych z wrogiem w r. 1863 i 1864.
- 5) Listę ofiar straconych w obrębie Królestwa Polskiego na podstawie zapisków i aktów wydobytych z cytaeli warszawskiej za pośrednictwem p. Włoszyńskiego.
- 6) Wykaz etapów na szlaku sybirskim.

Bo w onych czasach dwa były lamente, co żołnierza a dobrego syna ziemi trawiły a szarpały. Jeden — skryty, własny, goniący drogę mu oblicza, tęskniący za strzechą, za ukochaniem, za miłowanym głosem, uśmiechem, wejrzeniem i ten lament był zazwyczaj skrytym, nieśmiało a urywanie dobywającym się z ust u obozowego ogniska, niekiedy kołaczącym silniej na samotnej widoczce, na dalekiej placówce. Lament ten żarł serca, odbierał sen, niszczył, orał duszę, a okazać się nie śmiał — głosu podnieść się nie ważył — bo tuż przed nim istotą żołnierza drugi lament targał. Lament tak straszny, tak nadzieją swoją pijany, tak w głębi swej niezmierzony, iż wobec niego nikły rodzicielskie twarze, gasły blaski domowych ognisk, zezęzało wszystko, co nie było ze sztandarów, z orłów, z Napoleona. Lament pierwszy milczał, kamieniał — drugi brzmiał całą pełnią warczących bębnow, dźwięczał w komendach, wył z armatami, szeptem konających się skarżył i sprawiał, że nad niego nie było nic cięższego, nie zawiętszego, nie silniejszego. Ten lament posadami Księstwa Warszawskiego chwiał, ten lament żyły małego państwa pruć, ten lament taką hardością łomotał, że nie jednym zdał się tryumfem, ziszczeniem najśmielszych rachub, najzawodniejszych domysłów.

Okrutny lament — zastarzały, wezepiony latami nielitościwych wyroków dziejowych. — Lament, brmiący nietylko bonapartowem hasłem, nietylko legiońską rozpaczą, nietylko chrapliwem veto limitowanego sejmu — lecz całymi stuleciami protestów, rejtanowych zakłęb, maciejowickich okrzyków.

C. d. n.

Szwolężerowie Gwardyi.

POWIEŚĆ HISTORYCZNA

67)

WACŁAWA GASIŃSKIEGO.

(Ciąg dalszy.)

Czarnoziem czy piach rzetelny — glina albo szczerk kamuszczykami dziergany — późny siew czy wezesny — był nawóz albo li nie był — płytka orka czy głęboka — nowina czy brodata rola — wszędzie, jak okiem rzucił — od Odry po Dniepr i Dźwinę jeden łan grzebieniasty, kołyszący hardo ziarnistym kłosem, chwielejący kitami soczystych traw, rozkładający szeroko liście jarzyn, ledwie poruszyć mogący gałęziami drzew objuczonych owocem, steżały na ciemne wały zieleni w rozrostłych puszczech, borach, lasach i gajach.

Hej, taki czerwiec — taki rok! Co kosa zadzwoniła po łące, już trawy znów w pas — gdzie kto ziarno rzucił, bodaj w bruzdę, przegon lub na miedzę zgola, tam mu dwudziestokrotny wystrzelił ku niebu plon, gdzie kto dzieckowi lada szczep przyłożył, już mu pęd szlachetny trysnął, ba, i w koronie się rozpostarł!

Hej, taki czerwiec był — taki rok!

Nie żał było na przednówku biedować, kiedy oko widokiem takiego bogactwa się cieszyło — bez goręcej kłęski ostatnich lat dało się wypominać, na tak sowy poglądając zapłate.

Juści kłopot był, bo jak bez kłopotu wyżyć piastowym dziedzicom na ojcowskiej krwawicy? Był kłopot, jeno ów serdeczny, przytulny, od którego aż

Lwowski akc. Zakład Zastawniczy

ulica Karola Ludwika 3.

przyjmuje w zastaw: szlachetne kamienie, wyroby ze złota, srebra i innych drogich kruszców, papiery wartościowe, przedmioty z brązu, brzoń, galanterię, dzieła sztuki i udzielając możliwie najwyższych zaliczek.

4698

lecenia zamiejsce wykonuje odwrotną pocztą. stopa procent. minimalna. Dyrekcyja.

7) Treściwe autobiografie około 2000 uczestników organizacji i partyzantki w r. 1863.

8) Działalność kobiet w powstaniu.

Część drugą dzieła stanowić będzie treść „Księgi pamiątkowej obchodu 40 rocznicy powstania w r. 1863 we Lwowie i w kraju” to jest treść księgi, którą delegacya komitetu złoży w dniu 41 rocznicy do Archiwum miejskiego.

Dzieło to opracowane na podstawie dat urzędowych i najwiarygodniejszych zapisków, mieścić się będzie w około 30 arkuszach druku i zawierać kilka tysięcy nazwisk. Prócz wartości historycznej stanowić będzie ono cenną pamiątkę dla kilku tysięcy rodzin polskich.

Komitet obywatelski, nie mogąc ryzykować znaczniejszej kwoty na to wydawnictwo, postanowił liczbę egzemplarzy tego wydawnictwa ustalić w miarę kwoty mającej się zebrać w drodze subskrypcyj. W tym celu już w dniu obchodu 41 rocznicy styczniowej kursować będą listy subskrypcyjne w rękach członków Komitetu i Tow. uczestników powstania r. 1863. Prócz tego otrzymają „Listy subskrypcyjne” pp. delegaci Tow. uczestników powstania r. 1863 zamieszkujący na prowincyi i następujące firmy księgarskie we Lwowie: Władysław Gubrynowicz, Księgarnia Polska p. Połanieckiego i księgarnia Altenberga.

Cenę dzieła ustanowiono na 3 korony. Po zamknięciu list subskrypcyjnych cena wzrośnie do wysokości 4 koron. Czysty dochód z wydawnictwa przeznaczono na rzecz Towarzystwa uczestników powstania polskiego w r. 1863.

Listy subskrypcyjne wraz z gotówką nadsyłać należy na ręce p. Kazimierza Peptowskiego, w Galic. Kasie Oszczędności.

Za komisję wydawniczą Komitetu obywatelskiego: Edward Machan, przewodniczący, Jakób Lewicki, sekretarz, Kazimierz Peptowski, skarbnik.

MAŁY FEJLETON.

K a l e k a.

Trudno było dociec: co właściwie stało się powodem jego kalectwa? Czy grunt mniej właściwy dla prawidłowego rozwoju ziarna, czy stanowisko na miejscu odsonionem wzgórz, w które z największą zaciętością były północne wichry halne, czy może — i to zdawało się najbardziej prawdopodobne: zwierzę, albo człowiek zły woli stał się przez skrzywienie, lub nadłamanie młodego świerka powodem jego wiecznego kalectwa? Gdy patrzył na otoczenie, na braci swoich takich wysmukłych, rosnących, tak prosto od ziemi strzelających ku górze pnem wszędzie równym, jak wytoczonym, na te gałęzie w kształt ramion ludzkich, regularnie do koła rozłożone, kołyszące się miarowo, zgodnie, bez zaczepiania i tracenia o siebie przy każdym powiewie wiatru, gdy te nieskazitelną piękność i urodę drzew młodych porównał z pnem swoim pogiętym, z gałęziami pokrzywionymi, przeszkadzającymi sobie, wiktającymi się wzajemnie przy każdym silniejszym wietrze — żal go ścisnął za serce, a z piersi dobywał się wyrzut gorzki, skarga ku niebu:

— Dlaczegoż mnie Boże stworzył — kaleką?

A jednak świerk ten nie miał właściwie powodu do skargi. I on choć kaleka używał tego samego, co inni wybrańcy losu szczęścia! I on mógł całą pierśią wdychać balsam świeżego, górskiego powietrza i niem się odżywiać, i on mógł słuchać dzień cały śpiewu ptasząt, które i na nim także obrały sobie siedlisko, i on mógł również przez dzień cały kąpać się do syta w złotych promieniach słońca, wieczorem w różnej purpurze, a w noc jasną mógł wraz z innymi w ciłej modlitwie wznosić swe ramiona ku gwiazdom.

Ale przyszedł dzień, w którym, jak najdotkliwiej, najboleśniej miał uczuć swoje upośledzenie i wzdargę ludzką. Przed świętami Bożego Narodzenia, w tej najprzykrzejszej dla drzew porze, gdy każde trzęsło się z zimna tuląc skostniałe członki pod białą kożuszkę śniegu: zjawili się w lesie nie znani dotychczas przybysze. Szukali drzewek na „choinki”. Kaleka wiedział, co to jest „choinka”. On także, jak jego bracia u szczytu swych tęczyowych marzeń miał to życzenie największe, to gorące upragnienie młodego serca, ażeby kiedyś w dzień Bożego Narodzenia stać się takim drzewkiem jesusowem, taką radością przez wszystkich witaną „choinką”!

Ludzie zaczęli się rozglądać po lesie, brali świerk po świerku, ale na niego nikt nie spojrzał nawet. Ktoś bardziej złośliwy raz mimochodem za jego pień pochwycił i ze wzgardą zawołał:

— A możeby tego? co?

— Ha, ha, ha, — rozbrzmiał się śmiech serdeczny, który biednemu kalece wbijał nóż ostry prosto w serce.

— Dajmy mu spokój, niech tu wiekuje — rzekł ten sam sznyderca odchodząc.

Z dominującego swego stanowiska widział wszystko dokładnie, cały tryumf swoich towarzyszy i braci.

Widział, jak obwieszona srebrem i złotem choinka tak jasna, jakby kto setki gwiazd wśród jej gałęzi rozpalil, zdawała się być wcieleniem ba-

śni tęczyowej, którą każdy z obecnych witał z zachwytem... Ponad kaleką wtedy na błado-niebieskim firmamencie migotały roje gwiazd innych, więc ku nim zwracał ból swego upokorzenia i zdawało mu się, że w jasnych ich oczach dostrzega wyraz pociechy.

Gdy zeszło słońce, znów przez okna domów rzucał zazdrosne spojrzenia na choinki... Zdziwiło go jednak, że dziś się już tak niemi nie zachwycało bardzo. I wdzięk swój zaczynały tracić powoli; co chwilę ktoś z działwy rwał coś z drzewka, lub łamał nadpalone od świeczek gałęzie.

Na drugi i trzeci dzień, każda choinka wyglądała nie do poznania. Gdzieniedzie tylko wisiały nitki wystrzępione, łańcuszki, ozdoby stłuczone, jak strzępy łańcuszków z królewskiej niedyś odzieży.

Aż przyszedł dzień, ów okropny, w którym choinkę, jako grat niepotrzebną, z brutalnością, ludzom tylko właściwą, wyrzucano na śmietnisko.

Przewrócona, wtłoczona koroną w proch i gnijące odpadki strawy, zaczęła szybko żółknąć, tracić szpilki, aż wreszcie został po niej tylko suchy szkielet, który dnia pewnego zrabano i w piec wrzucono.

Tego samego dnia, kaleka stojąc na szczycie wzgórza, cały w blaskach złotego słońca, wznosił ku niebu swe szmaragdowe ramiona i cichą zdawał się szeptać modlitwę:

— Boże, dziękuję ci, żeś mię stworzył — kaleką.

KAZET.

Przy grach i zabawach, przy uroczystościach publicznych, narodowych i rodzinnych, przy zakładach i zapisach — wszędzie i zawsze pamiętajmy o funduszach Towarzystwa Szkoły Ludowej!

Wiadomości bieżące.

— **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się jutro, we czwartek, o zwykłej porze. Na porządku dziennym między innemi: Przeniesienie studni ze statui Matki Boskiej (spr. r. Rawski). Sprawa taniego opału i sprawa opieki nad ubogimi (r. Walichiewicz). Przyznanie kredytu na gry i zabawy dla dzieci i na ubrania dla biednych dzieci (r. dr. Ciesielski). Towarzystwo szkół nauk politycznych o subwencję (r. Acht). Sprawa rozdziału spraw gminnych od spraw poruczonego zakresu działania i uproszczenie manipulacji i referowania spraw miejskich (r. Romano-wicz) itd.

— **Wieczór styczniowy.** We czwartek dnia 21 bm. ku uczczeniu 41 rocznicy powstania styczniowego i na dochód Towarzystwa uczestników powstania z r. 1863/4 odbędzie się w sali Filharmonii wieczór muzyczno-wokalny z pięknie dobranym programem. Wezmą w nim udział: znana zaszczytnie pianistka panna Zdzisława Setmayerówna, młodziutka śpiewaczka panna Marya Stefflówna, p. Władysław Janikowski (deklamacje), skrzypek p. Demant, oraz dzielny chór „Echa”, który odśpiewa pieśni patriotyczne. Program bardzo zajmujący, oraz szlachetny cel wieczoru, z którego dochód pójdzie na ulżenie doli tym, którzy swe życie i mienie składali na ołtarzu ojczyzny w ostatniej walce o niepodległość naszą, ściągną niezawodnie we czwartek do Filharmonii liczną publiczność.

— **Z Tow. uczestników powstania z r. 1863** otrzymujemy następujące pismo: „Uczestników powstania z r. 1863 zawiadamiam, iż wspólna wieczera odbędzie się d. 22 bm. o 8 wiecz. Chcący brać udział w koleżeńskim zebraniu zechcą zgłosić się najpóźniej do 21 bm. w południe do biura Towarzystwa pl. Maryacki 10. *Wojciech Biechoński*”.

— **Wieczór inauguracyjny Tow. „Unii”,** tow. żydowskich urzędników i urzędników prywatnych odbędzie się w 23 bm. o 7-30 wiecz. w sali wykładowej „Uniwersytetu ludowego” (Pasaż Mikołascha).

— **Powszechnie wykłady uniwersyteckie** W środę, dnia 20 b. m. L. Popławski i H. Ottawowa: „Ludwig von Beethoven”, Część II. Wykłady objaśniane przy pomocy fortepianu. Zakład fizyczny Uniwersytetu, Długosza 8. Początek o godz. pół do 7. Asyst. Uniw. dr. S. Opolski: „Chemii naszych pokarmów” (z demonst.). Zakład chemiczny Uniw. Długosza 6. Początek o godzinie pół do ósmej. — We czwartek, dnia 21 b. m. Prof. dr. K. I. Nitman: „Geografia ziem polskich”, Część V. Prusy wschodnie — zachodnie, Pomorze (z obraz. świetln.). Zakład fizyczny Uniw. Długosza 8. Początek o godz. 7. —

— **Odczyty i wykłady.** We czwartek, dnia 21 b. m. o godzinie pół do 8 wieczorem wygłosi p. Emil Sommerstein w „Kółku literackim” „Ogniska” (ul. Krasieckich 1. 18) odczyt p. t. „Jörn Uhl, Freussena”.

— **Posiedzenia i zgromadzenia.** Posiedzenie administracyjne Tow. lekarskiego lwowskiego odbędzie się w piątek 22 b. m. o 6 wieczorem.

— **Toynbeehala we Lwowie.** Prócz systematycznych prelekcji odbywających się w każdą sobotę i niedzielę w sali przy ul. Stanisława 1. 5, o godzinie 7-30 wieczorem, postanowił Zarząd Toynbeehali urządzać co dwa tygodnie w sobotę o godzinie 4 popołudniu w wielkiej sali Jad Charuzim popularne prelekcje ze

wstępem bezpłatnym. Pierwszy taki wykład w sali Jad Charuzim przy ul. Bernsteina 1. 11, o godzinie 4 popołudniu odbędzie się w sobotę 23 stycznia, gdzie dr. Fels mówi będzie „O gruźlicy”.

— **Sport łyżwiarski.** Tej niedzieli t. j. 24 stycznia br. odbędzie się w Towarzystwie łyżwiarskiem na Stawach Panieńskich pierwsze tegoroczne wyścigi na lodzie w połączeniu z zawodami w jeździe sztucznej na łyżwach. Tak wyścigi jak i zawody te przeznaczone są dla młodzieży obojga płci w wieku od 10 do 18 lat. Dotyczące zgłoszenia przyjmuje kancelarya Wydziału i udzieli bliższych wyjaśnień. Zamknięcie zgłoszeń w niedzielę o godz. 12 w południe. Aby wyścigi odbyły się, musi przynajmniej 5 startować. Zawody natomiast w jeździe sztucznej odbędą się niezależnie od liczby zgłoszeń. Początek o godz. 4 po południu.

— **Karnawał.** Kasyno urzędniczo urządza 23 bm. w sobotę „Wieczerek chryzantemowy” przy muzyce wojskowej. Lista otwarta do 22 b. m.

Czytelnia kolejowa urządza wieczerek karnawałowy w sobotę dnia 23 b. m.

Wieczór z tańcami akademickiego Koła Tow. Szkoły Ludowej odbędzie się dnia 23 b. m. w salach Kasyna miejskiego.

Wielka reduta odbędzie się pierwszy raz w Colosseum 23 b. m. W program wchodzi obok innych atrakcji redutowych także i występy najlepszych sił artystycznych Colloseum. „Wjazd księcia karnawału” wspaniale zagai zabawę poczem tańce wśród odbiasków różnobarwnego światła, parodia zapasów atletycznych, występy śpiewaków i tancerzy, produkcje napowietrznych akrobatów itd. Dochód przeznaczony na fundusz zapomogowy Stowarzyszenia handlowców i urzędników prywatnych. Bilety sprzedaje już od dzisiaj: Biuro Ploha, handel delikatesów Jagiellońska 1. 2 i Stowarzyszenie (Sobieskiego 28), gdzie członkowie otrzymać mogą bilety po zniżonej cenie.

— Teatry:

Teatr miejski:

We środę 20 b. m.: „Pajace”, opera 2 aktach z prologiem Leoncavalla i „Cavalleria rusticana”, opera w 1 akcie Mascagniego. Drugi i przedostatni gościnny występ Gemmy Bellinioni i Dianni’ego.

We czwartek 21 bm. ku uczczeniu rocznicy styczniowej (popularne przedstawienie pocenach zniżonych): „We-sele”, dramat w 3 aktach St. Wyspiańskiego.

W piątek 22 bm. (po raz pierwszy w bieżącym sezonie): „Carmen”, opera w 4 aktach Bizeta. Trzeci i ostatni gościnny występ Gemmy Bellinioni i Dianni’ego.

W sobotę 23 bm. po raz pierwszy: „Faust”, tragedia w 5 aktach Goethego.

Teatr ludowy:

We czwartek 21 bm.: „Obrona Częstochowy”, dram w 9 obrazach przez Mursza z Poradowa

W sobotę 23 bm. o godzinie 8½ popołudniu po zniżonych cenach: „Zbójcy”, tragedia w 8 obrazach Szylera.

W sobotę o godzinie 7½ wieczorem: „Nitonche”, operetka w 4 aktach przez H. Meilhac’a i A. Millanda, muzyka Hervyego. W roli tytułowej wystąpi p. Zimajerowa.

Repertuar Filharmonii lwowskiej:

We czwartek 21 bm.: Wieczór muzyczno-deklamacyjny ku uczczeniu rocznicy powstania styczniowego.

W sobotę 23 b. m.: Trzecia wielka reduta, z nowym nader urozmaiconym i pełnym humoru programem.

— **Pomiędzy przeszkodami,** z jakimi przemysł nasz walczyć musi, nie poślednią rolę odgrywa ciężko funkcjonująca maszyna administracyjnych władz krajowych i częste komplikacje, zachodzące co do kompetencji poszczególnych władz. Charakterystyczny pod tym względem wypadek zachodzi obecnie w okolicy Oświęcimia, który ma wielkie dane po temu, aby przekształcić się z czasem w wielkie centrum przemysłowe. Cóż jednak się dzieje? Droga dojazdowa ze stacji kolei północnej Oświęcimia do gminy Brzezinki, która stanowi jedyną linię komunikacyjną pomiędzy wielką fabryką śrub i nitów i hucznymi innemi fabrykami, a stacją kolejową znajduje się w tak oplakanym i wprost wstrętnym stanie, że tamuje wszelki ruch dojazdowy.

Na częste i energiczne rekryminacje interesowanych przemysłowców władze miejscowe dotychczas nie działały — jakkolwiek interesenci zdeklarowali już potrzebną kwotę do naprawy drogi — i każdym razem kończyło się na bezowocnych komisjach a to wskutek licznych komplikacji, zachodzących co do kompetencji poszczególnych władz.

Penieważ sprawa naprawy drogi wymaga jak najrychlejszego załatwienia w interesie normalnego rozwoju miejscowego przemysłu, wniosł Centralny Związek galicyjskiego przemysłu fabrycznego podanie do ministerstwa spraw wewnętrznych oraz do wszystkich innych właściwych władz z prośbą o jak najrychlejsze zarządzenie naprawienia drogi bez względu na zachodzące trudności natury jurydycznej.

— **Secesja uczniów.** Przed kilku dniami podaliśmy pod tytułem powyższym wiadomość, że z niższej szkoły rolniczej w Kobiernicach wydalili się w nocy bez wiedzy i zezwolenia kierownika uczniowie trzeciego kursu. Obecnie dowiadujemy się z wiarygodnego źródła, że z wyjątkiem trzech uczniów, z których jeden nosił się oddawna z projektem wyjazdu do Ameryki, wszyscy wrócili już do zakładu. Charakterystyczną jest rzeczą, że uciekinierzy, jak nas zapewniają, nie przytaczają żadnego realnego powodu swojej secesji, która w ten sposób nabiera charakteru lekkomyślnej awantury młodzieżowej. Postępowanie kierownika

Piekarnia Hygieniczna

Marcina Czyżeka

we Lwowie

rozpoczęła wypiekać z dniem 14 stycznia 1904 specjalne pieczywo tak krajowe, jakoteż zagraniczne.

szkoły, p. Ponńskiego, młodego wychowanka Akademii dublańskiej w niczem się do tego wyhykn młodzieży nie przyczyniło i secesyoniści nie mają przeciw niemu żadnego zażalenia. Wiadomość o skutku niektórych uciekinierów przez żandarmów jest też, jak nas zapewniali, zupełnie nieprawdziwą. Faktem jest tylko, że żandarmy w Andrychowie aresztowała 4 uczniów, jako niemających przepisanych urlopów ze szkoły, ale zaraz nazajutrz wypuściła ich na wolność.

— **Z za kulis sztuki dramatycznej.** Na wczorajszym przedstawieniu komedii Mirbeau „Interes interesem“ publiczność poczuła na scenie jakąś niewidzialną rękę, która poza dyrekcyą i reżyseryą władzę swą w dziedzinie sztuki wykonywać pragnie. Teksty ról w pewnym miejscu były poprzerywane, a p. Kamiński, przedstawiciel jednej z ról głównych, dla zaznaczenia, że tego co się dzieje, na swoją odpowiedzialność nie bierze, wystąpił, jeśli się można tak wyrazić, „po cywilnemu“, bez charakterystyki i recytował rolę, zamiast ją grać, jak na premierze.

Cóż się stało? — zapytywała publiczność, w wysokim stopniu zaintrygowana. Były to skutki zarządzeń reżyserji policyjnej.

Rzecz miała się tak. Na pół godziny przed odslonięciem kurtyny na premierze sztuki „Interes interesem“ policyja doręczyła reżyserji egzemplarz z wykreślonemi ustępami w rolach pp. Kamińskiego i Feldmana. Zdziwienie było tem większe, że policyja miała na dokonanie tych wykreśleń miesiąc czasu. W ostatniej chwili artyści, przy największej nawet lojalności wobec władz policyjnych, nie mogą bez narażania się na kompromitację, wyrwać z pamięci frazesów, które policyi podobano się wykreślić, zwłaszcza, że w tym wypadku nie podobna było utworzonej luki z jakim takim sensem załatać. Na premierze więc nie uwzględniono zmian reżyserji policyjnej.

Nazajutrz pp. Kamiński i Feldman pociągnięci byli do zeznań przed komisarzem. Napróżno się tłumaczyli, że wygłaszane w roli poglądy nie są ich własnością i że za nie odpowiedzialni być nie mogą. Napróżno udowodniali, że winną jest sama policyja, która nie potrafiła na czas sztuki ocenzurować. Skazano obu artystów na grzywny.

Dla uniknięcia dalszych kar, na wczorajszym przedstawieniu opuszczono w rolach „drażliwe“ ustępy, ale na tem sztuka i publiczność dobrze nie wyszły.

Z powodu tego zajścia zapytać musimy, co się stało z rozporządzeniem ministra Koerbera, który uznał potrzebę utworzenia we Lwowie i Krakowie osobnych komitetów do cenzurowania sztuk dramatycznych. Uznano przecież policyję za czynnik niekompetentny w sprawach twórczości dramatycznej, zalecono wprowadzić do komitetów plebiscyt literacki i obywatelski, a komitety te miały osłonić sztukę od ignorancji i samowoli władz policyjnych.

Ze nie w tym kierunku we Lwowie nie zrobiono, o tem świadczy opisane wyżej zajście. Mamy nadzieję usłyszeć w tym względzie wyjaśnienie przedewszystkiem ze strony p. radcy Krechowickiego, do którego zarówno rząd, jak i społeczeństwo mają zaufanie, jako do cenzora sztuk dramatycznych. Czy wszystko zostanie nadal po dawnemu? Czy niemałon sposobu uniezależnienia tej swojej funkcji od władz policyjnych?

— **„Gloria in exelsis Deo“.** Pod tą egidą, widniejącą na tle błękitnej, złocistemi gwiazdami opatrzonej zasłony, odbył się w niedzielę 17 b. m. w szkole im. M. Magdaleny „Popis śpiewu“ uczniów szkoły tamtejszej, ucz. szkoły wydziałowej i wychowanków miejsk. Zakładu sierót, pod artystycznym kierownictwem p. E. Urbanka, dyrektora tejże szkoły. Bogaty program obejmował prócz deklamacji i gry na cytrze 28 kolend. Patriotyczne deklamacje uczniów rozrzucały do głębi licznie zgromadzonych rodziców z dziećmi. Wdzięczną grę na cytrze p. L. Rybowskiej przyjęli słuchacze łucznymi oklaskami i zmusili sympatyczną amatorską cytry do gry nad program. Zapal zaś chóru, pewność siebie, wytrwałość i łatwość w pokonywaniu wszelkich trudności tak pod względem dynamicznym jak i rytmicznym były dowodem, że maluczy uczniowie, godni swego mistrza zasłużone też, za każdą pieśnią odzywały się entuzjastyczne oklaski i brawa. Bawiła i cieszyła się działwa, a z nią rodzice i goście, którym chyba nie żal było poświęconych chwil kilka temu popisowi.

— **Pecha miał wczoraj notowany złodziej.** Roman Kaniak, który wybrał się na polów. Mianowicie skradł on z wozu, stojącego na placu Bernardyńskim, Oksie Bronkowi z Sichowa koc do nakrywania koni, zaledwie uszedł ze zdobyczą kilkanaście kroków został przytrzymany przez patrolującego agenta pol. Kawyna, który odstawił go na inspekcję, gdzie się okazało, że Kaniak jest ścigany za uczestnictwo w zbrodni kradzieży i za wylamanie się z pod dozoru policyjnego. Kaniaka naturalnie zamknięto.

Kronika policyjna. Za kradzież 13 koron z pugilaresu p. Michała Frieda, aresztowano Zosię Soprotnicką. — Służący u p. Lublinera, zamieszkałego w Rynku pod l. 11, podczas uroczystości Jordana zmiatała śnieg z ganku i rzuciła na głowy zebranych w Rynku ludzi. Kilka osób odniosło się ze skargą do policyi na służącą. — Podczas nabożeństwa w bożnicy przy ulicy Bożniczej skradł Manes Brand, Herszowi Pinschnowi pugilares, zawierający 4 kor. 60 h. — Zarobnikowi Piotrowi Kuźmie, skradziono z mieszkania przy ulicy Ossolińskich pod l. 17 A. jeszcze palto zimowe. — W ulicy Św. Marcina pod l. 16. wyjęli złodzieje szyby

z okien szynkowni Adolfa Lennpla i skradli 8 fiaski wina, 5 litrów miodu i 10 butelek rozmaitych likierów. — Zarobnikowi Piotrowi Kozakowi skradziono wczoraj z kieszeni pugilares, zawierający 19 kor. i 70 h. — Podczas uroczystości Jordana w Rynku aresztowano notowanego złodzieja, wydalonego na 5 lat ze Lwowa, Władysława Krzyżowskiego, który korzystając z ścisłu przeszukiwał ludzimi kieszeniami. — Ten sam los spotkał głuchoniemego złodzieja, zwanego „Butem“, którego również schwyciono na kradzieży kieszonkowej. — W ulicy Franciszkańskiej pod l. 7. dobrało się około godz. 6 wieczorem do mieszkania technika, p. Tadeusza Flakiewicza i skradziono pościel i bieliznę, znaczone literami T. F. — Do otwartego mieszkania p. Józefa Kucharskiego przy ulicy Ścieżkowej wszedł wczoraj jakiś złodziej i zabrał z szuflady 40 kor. w banknotach. — W ul. 60łkiewskiej pod l. 34 utworzono mieszkanie p. Abrahama Felika i skradziono mu ubranie, wartości przeszło 400 kor.

Znaleziono. W sklepie p. Szymona Erlicha przy ul. Sykstuskiej zapomniał ktoś przed dwoma dniami zarekawek. — W ulicy Jagiellońskiej znaleziono narzędzie lekarzkie i „Certyfikat wolnej jazdy“ koleją państwową p. Wilhelma Statkiewicza. — W Rynku podczas nabożeństwa znalazł agent policyi Baziuk damski, czarny kołnierz futrzany.

Zgubiono. Żona muzykanta, Pepi Goldberg, zgubiła kartkę zastawniczą nr. 29,423 na zastawiony złoty zegarek damski i pierścionek. — Pani N. Folmanków zgubiła zarekawek bobrowy.

□ **Kroniczka krakowska.** Towarzystwo nauczycieli i nauczycielek miejskich zawiązano w Krakowie. Wobec zatwierdzenia statutu odbyło się w sobotę pierwsze walne zgromadzenie nowego Towarzystwa w szkole im. św. Floryana przy placu Matejki, gdzie licznie zebrani nauczyciele i nauczycielki wybrali prezesem Towarzystwa p. Stanisława Nowaka, wiceprezesem p. Mieczysławę Słeczowską. Do wydziału weszli: państwo Józefa Swobodówna, Ludmiła Horackówna, Joanna Herzówna, pp. Teofil Orszulski, Jan Dzeński, Józef Gincel, Jan Szpakowski, Stanisław Wójcik, Jan Planecki, Kazimierz Nasalik. Do komisji kontrolującej weszli: Stanisław Michalski, Leontyna Owczarkiewicz, Emilia Wandasiewicz.

Zbiegowie z wojska rosyjskiego. W Krakowie przytrzymano dwóch zbiegłych ze służby żołnierzy rosyjskich, Gieraluliana Jakimowa z Jakimbula, w gubernii ortebskiej i Iwana Burkowieckiego z Barinki. — Obaj przybyli z granicy w mundurach wojskowych.

„Sub auspiciis imperatoris“ odbyła się we wtorek o godz. 12 w południe w auli „Collegii novi, promocya p. Wojciecha Gieleckiego na dra filozofii.

Uroczystość Jordana. We wtorek przed południem w krakowskiej cerkwi grecko-katolickiej św. Norberta ks. kan. Borsuk odprawił w asystencji uroczyste nabożeństwo, poczem wśród śpiewu chóru wyruszyła procesya na plantacye, gdzie dopełniono poświęcenia wody.

□ **Brzeżany.** (Sokol. — Karnawał). Miasto nasze, choć o niem tak bardzo mało się pisze i mówi, wre przecież pełnem życiem narodowem i każde uczucie hasło znajduje w niem natychmiast żywy oddźwięk. Nasz „Sokol“ do niedawna mało ruchliwy, naśladując dzielne tutejsze Koło T. S. L., zabrał się rzetelnie do pracy i przeciągu kilku miesięcy stanął piękny gmach, który nie tylko przyniesie korzyść społeczeństwu polskiemu, ale będzie i ozdobą miasta. Jeszcze nie przebrzmiały echa wystawy przemysłu krajowego, a już niestrudzony Wydział Towarzystwa wziął się na nowo do pracy i na każdym punkcie „Sokolni“ wre gorączkowa praca, aby przygotować teren dla miłego gościa — karnawału.

Pierwszy wieczór naszego gniazda zapowiedziano na dzień 23 stycznia i spodziewać się należy, że niktogo tu z naszych nie zabraknie. Każdy pośpieszy, aby w ten sposób dopomóc do pomnożenia funduszu na ukończenie gmachu i dać zarazem wyraz uznania zarządowi, który tak wiele trudu i ofiary poniósł dla sprawy naszej, zaś ochoczą zabawę zapewnia nasza młodzież przy dzielnej pomocy zapowiedzianych druhów gniazd sąsiednich.

□ **Przemyśl.** (Nabożeństwo za poległych w latach 1863—64. Napad wilków. Śmierć w studni. Rozłam w Tow. muzycznym. Z karnawału. Wielka reduta.). Staraniem Tow. im. Kościuszki odprawionem zostało dnia 19 bm. w kościele OO. Franciszkanów nabożeństwo żałobne za poległych w 1863—64 r. Liczny zastęp publiczności patriotycznej wypełnił nawę kościoła. Po nabożeństwie odśpiewano hymny narodowe.

Pod warownią Ujkowicką, otoczoną lasami, napadły onegdaj w pobliżu 9 baterji dwa wilki na żołnierza, niosącego ranny posiłek jednej z wart, strzegących warowni. Przerażony żołnierz wdrapał się na drzewo, skąd głośno wołał o pomoc. Usłyszano go na odwachu. Gdy nadbiegło kilku zbrojnych ze strażnicy, para drapieżników umknęła w gęszcz. Najprawdopodobniej przedarły się wygłodniałe zwierzęta borami od wyliny w sanockiem, gdzie jest wilcza siedziba, aż pod Przemyśl.

W rzeczywistości Grahya przy ul. Trzeciego Maja znajduje się studzienka z niskim ocembrowaniem, dostępną każdemu. Przy czerpaniu konewką wody, wpadł do studni, straciwszy równowagę. Getzel Wotosker, starzec przeszło 70-letni. Upadł na głowę i poniósł śmierć przez uduszenie w wodzie. Prokuratura państwa zarządziła dochodzenia.

Bawił się Przemyśl w sobotę. Tańczono w „Sokole“, w Klubie urzędników poczty i telegrafu, w Ka-

synie wojskowem i w hotelu „Wiktorya“. Tu urządziło zabawę Kółko tenisowe. Kwiat pań i pańien przemyskich, tudzież dziarska młodzież pod komendą doświadczonego wodzireja p. Skwirczyńskiego, hasała ochoczo do switu.

Komitet młodzieży przygotowuje na luty wielką redutę w gmachu „Sokola“. Dochód z reduty, która stanowić będzie „clou“ tegorocznego karnawału, przeznaczonej w połowie na budowę przytuliska br. Alberta, a w połowie na Tow. Czerwonego Krzyża.

□ **Przemyśl.** (Postrzelony włamywacz. — Zabity przez furę. — Zamach na p. Bartelmusa). Postrzelony przez p. Radao włamywacz, nazywa się Jan Dobosz, zapisany w policyi jako niebezpieczny zbrodniarz, który niedawno opuścił Brygidki. — Fura naładowana żelazem, na drodze z Rodałowic przewróciła się i zabiła towarzyszącego jej ślusarza Fedurkę z fabryki Wulkan. — We czwartek wieczorem, gdy naczelnik warsztatów kolejowych p. L. Bartelmus rozmawiał w swem biurze na I. piętrze z p. Lempickiem, wpadł przez okno wielki kawał żelaza, przelatując między głowami rozmawiających, na szczęście nie raniąc nikogo. Sprawcy zamachu dotąd nie znaleziono.

□ **Stanisławów.** (Cech fryzjerów). Od korporacji fryzjerów w Stanisławowie otrzymujemy następujące pismo: Tutejsi fryzjerzy i krawcy należeli dotychczas do jednego cechu, a natomiast stworzyli dla siebie odrębne ciało, t. j. „cech fryzjerów“.

Dnia 15 b. m. odbyło się w obecności delegata starostwa pierwsze walne zebranie cechu fryzjerskiego, przyczem nastąpiło ukonstytuowanie się w ten sposób, że cechmistrzem obrano jednogłośnie w dowód zasług położonych p. Martina Rosta, na zastępcę Natana Schreiera. Do wydziału weszli pp. Lichtenberg Benjamin, Kutscher Adolf, Hirschberg Herman, Kreiter Salom, Steiner Mojżesz, Breier Adolf. Zastępcy: Bierer Benjamin, Schüssel Traifer, Goldberg Schulmeier recte Ufer. Sąd polubowny stanowią: Bierer Benjamin, Hass Szymon, Schmitzler Dawid, Isak Sekler. Zastępcy: Breier Aron, Hochmann Henryk. Delegaci: Goldberg, Schulmeier recte Ufer, Maiblum Natan.

□ **Stanisławów.** (Z powiatu. — Z działalności Tow. Szkoły Lud.). Rozpoczęła się parcellacya Brynia, wsi położonej koło Bednarcwa w powiecie stanisławowskim. Jest na sprzedaż 400 morgów zrębu, 250 ornej ziemi i 150 morgów bukowego lasu, — oprócz tego karczma i młyn. Morg kosztuje 340 koron. Polscy właściciele w naszym powiecie powinni ziemię tę zakupić — aby nie przeszła z polskich rąk w obce. Pan Ludwik Szczepański, właściciel dóbr darował na rzecz rz. kat. parafji w Bednarowie 10 morgów ornego pola i 5 morgów lasu.

Koło męskie Towarzystwa Szkoły Ludowej w Stanisławowie założyło czytelnię w Kończakach starych.

□ **Stanisławów.** (Sprawy przemysłowe). We czwartek odbyło się pod przewodnictwem burmistrza p. dra Nimbina posiedzenie komitetu przygotowawczego okręgowej wystawy przemysłowej; wzięli udział posł do Rady państwa p. Stwiertnia, pp. dr. Eliasch Fischler, dr. Jurkiewicz, Edmund Ranch, dr. Boral, Ostrowski, Horoszkiewicz, Lewicki i Gonek. Po ożywionej dyskusji uchwalono zwołać w najkrótszym czasie obszerny komitet i zaprosić do niego osoby, zajmujące w mieście wybitniejsze stanowisko.

Komitet proponuje urządzenie wystawy w parku miejskim, na gruntach dokupionych niedawno, na których mieściły się baraki wojskowe. Mianoby tam wzniesć pawilon, konstrukcyi drewnianej, kosztem około 5000 koron. Koszt urządzenia wystawy pokryją wystawcy, w drodze subskrypcyj zaś ma być utworzony fundusz gwarancyjny. Wystawa miałaby się odbyć z końcem maja rb.

Na pierwszym posiedzeniu zarządu Towarzystwa „Pomocy przemysłowej“ wybrano przewodniczącym p. Jana Poschingera, zastępcą jego p. Karola Hauswolda, sekretarzem p. Henryka Szuberta, zastępcą p. Władysława Szczerskiego, skarbnikiem p. dr. Boral. Zarząd rozpoczął już swą przedwstępną gorliwą pracę celem spełnienia trudnego zadania, przedsięwziętego przez Towarzystwo.

Towarzystwo „Oświaty ludowej“ urządziło niedawno wykład na temat bardzo aktualny, mianowicie: „Dlaczego mężczyźni się żenią?“. Prelegentem był p. Nelin-Gordziejewicz, który w sposób gawędziarski, nie wyczerpujący oczywiście tak obszernego tematu, wypowiedział swe poglądy na tę kwestyę czyniąc odpowiedzi za zmniejszającą się stale liczbę chętnych do ożenku, przedewszystkiem kobiety. Udział publiczności na tej konferencji swojego rodzaju był olbrzymi. Rzecz jasna, że stanowisko prelegenta nie zadowoliło wszystkich i zdania o jego referacie były bardzo podzielone, dyskutowano i sprzeczano się, jak w każdej kwestji najżywoźniejszych stosunków dotykającej. Echem tej konferencji była pogadanka, urządzona w kasyńce miejskiej w niedzielę 17 bm. przez gorącego, jak się okazało, wielbielcę enót kobiecych, p. Karpowicza. Niestety na odczyt ten z powodu równocześnie odbywających się wykładów uniwersytetu powszechnego, niewiele przybyło osób, audytorjum zaś, złożone przeważnie z kobiet, żywo przyklaskiwało wywodom młodego prelegenta.

Ze względu na aktualność sprawy i zainteresowanie powszechne tematem, zamierza podobno T. O. L.

Jeszcze kilkanaście dni! Geny powtórnie zniżone.
Za bezcen!

Pozostałe towary z masy konkursowej b. p. Ignacego Frieda jako to: welny, perkale, batysty, zefiry, dywany, portjery, kapy, materye na meble itd. Piękny lokal do wynajęcia jakoteż i urządzenie sklepowe. Lwów, plac Balicki l. 12 a.

Bańecznie taniol

11548

arządzać na ten sam temat, w niedalekiej przyszłości nową konferencyę.

Sądy przysięgłych rozpoczynają najbliższą swoją kadencyę w d. 3 lutego r. b.

□ **Tarnów.** (Do historyi „śruby podatkowej“). Ot, i świeży fakt. Istniejąca tu dopiero drugi rok „Spółka sadowniczo-ogrodnicza“, mająca na celu zakupowanie owoców w kraju za wyższą cenę, niż dotąd różni ge-szefciarze producentom placili, rozwija się normalnie i jest najwymowniejszym dowodem, że inicjatorowie jej zrozumieli cele. Ale cóż? Na przeszkodzie w rozwoju staje jej „śruba podatkowa“. W pierwszym roku swej działalności sprowadzała Spółka ledwo około trzech wagonów owoców, na obrocie pieniężnym zarobiła 800 kor., ale od tego zarobku musiała zapłacić aż 380 kor. podatku! To przecież zastraszające! Wobec takiego ucisku, rzecz prosta dywidenda od udziałów jest mała, udziały zaś nie zwiększają się w takim stosunku, w jakim, wnosząc po ogólnem zainteresowaniu się tą Spółką, zwiększać by się powinny. I to naturalnie tamuje rozwój stowarzyszenia tak potrzebnego w naszym kraju, który tyle setek tysięcy wydaje rocznie za owoc zagrańiczny.

Jeżeli niema obywatelskiego ducha w urzędnikach tut. oddziału podatkowego, a zwłaszcza w jego osławionym „szefie“ — to może choć iskierka tego ducha drzemie w Eks. Korytowskim, do którego tą drogą apelujemy.

■ **Charakterystyczna sprawa.** Kijowski korespondent „Czasu“ opisuje następującą charakterystyczną sprawę. Inżynier Chojnacki nabył koncesyę na urządzenie wodociągów w miejscowości klimatycznej Świątorzyniec. Jako nabywca koncesyi posiadał on prawo wieczystej dzierżawy kilku morgów gruntu, będącego własnością rządu. Wobec tego, że Polacy nie mają w kraju zabranym prawa nabywania ziemi i dzierżawienia ponad 12 lat, bez specjalnego pozwolenia, p. Chojnacki uzyskał pozwolenie generał-gubernatora. Mimo to zarząd dóbr państwa nie dopuścił Chojnackiego do korzystania z gruntu, za który płacił już nawet czynsz. P. Ch. wytoczył proces w sądzie okręgowym kijowskim. Adwokat jego dowodził, że ustawa ograniczająca prawa Polaków do nabywania i dzierżawienia gruntów w teście swoim mówi wyraźnie, że jest tymczasową i że obowiązywać będzie do czasu zmniejszenia obszaru przez Polaków posiadanego, że przeto dziś, gdy tylko 40 proc. własności większej należy do Polaków straciła swoją moc obowiązującą. Następnie wykazywał, że prawo pozwalało zawsze na wyjątki w tej mierze za pozwoleniem generał-gubernatora. Mimo to sąd odrzucił pretensyę Chojnackiego jako nieuzasadnioną.

■ **Nędza w Warszawie.** „Kurier Warszawski“ maluje straszliwy obraz nędzy proletaryatu warszawskiego, a zarazem dziwny i niezem niewytłumaczony upór, z jakim umierający z głodu nędzarze opierają się wszelkim sposobom pomocy i filantropii. „Zauważaliśmy już kilkakrotnie — pisze wspomniane pismo — że jeszcze w żadnym roku nie padało na ulicach z głodu i zimna tylu biedaków, co tej zimy, co wyraża się wciąż w mnożące się liczbie tego rodzaju przypadków, do których jest wzywane Pogotowie.

Oczywiście powodem smutnych przypadków za-słabnięcia tylu biedaków z głodu jest bez wątpienia straszliwa drożyzna po roku nieurodzaju i powodzi. W tych więc okolicznościach zdawałoby się, że działalność jadalni ludowych powinna się rozwijać się nadzwyczajnie, jednak fakty temu przeczą. Prekwencya tegoroczna w garkuchniach ludowych jest tak mała, że wprost już nie oplaca się gotować dla kilku lub kilkunastu osób i utrzymywać do tego cały personal. Na przykład w garkuchni ludowej na placu Kercelego średnio bywa dziennie po 20 stołowników, a należy dodać, że owymi stołownikami najczęściej bywają właściciele, przybywający z produktami na targi, więc nie ta ludność, dla której utworzono owe kuchnie. Towarzystwo przeciwzembracze po upadku kuchni ruchomych zaprowadziło centralne kuchnie na Pradze, celem rozsyłania gotowej strawy do garkuchni i na zamówienie do fabryk, dla młodsze, gromadzących ludność robotniczą, lecz zapotrzebowanie jest tak małe, że powoduje wciąż straty, i Towarzystwo dopłaciło w roku zeszłym do przedsiębiorstwa kuchni ludowych 8000 rubli. Gdy na przykład przy święcie znajdują się stołownicy w garkuchni ludowej, zupy mięsne i inne potrawy nie mają wcale obrotu, aczkolwiek porcja owych zup kosztuje 3 kop. Większość obecnych żąda kawy, której porcja z bułką kosztuje 5 kop., lub też porcja kartofli za 3 kop. Ludzie padają z głodu na ulicy, dom zaś pracy na Pradze stoi pustkami i z wyjątkiem żebraków, przysyłanych tam przez policyę, a zdolnych do pracy, niema tam nikogo. Biedacy zaś, którzy nie zarabiają absolutnie nie przez zimę, nie zgłaszają się tam wcale, lubo gwarantowany jest zarobek piętnaście kopiejek dziennie przy najprostszej robocie, którą może każdy spełniać.

■ **Nowy dziennik w Warszawie.** Ludwik Krzywicki nadsyła do „Naprzodu“ wyjaśnienie, że wiadomość o tem, jakoby miał zostać redaktorem nowego pisma p. t. „Dzień“, które ma powstać w Warszawie, jest mylną.

△ **Sejmowa Koła polskie w Berlinie.** Nowe Koło polskie w Sejmie pruskim zebrało się d. 16 bm. celem ukonstytuowania się. Przybyli na posiedzenie wszyscy nowowybrani członkowie Izby deputowanych, a z pomiędzy polskich członków Izby panów przybyli między innymi pp. Kazimierz Chłapowski, Józef Kościelski, książę Ferdynand Radziwiłł, książę Antoni Sulkowski i hr. Mieczysław Kwilecki.

Po uczczeniu pamięci zmarłego nagłą śmiercią tuż po wyborach posła śp. Józefa Głębockiego, przystąpiono do wyborów.

Prezesem Koła wybrano ponownie sędziwego nestora naszych parlamentaryszki i dziennikarzy dra Henryka Szumana; wiceprezesem Koła wybiera się według dawnej tradycyi jednego z polskich członków Izby panów. W miejsce hr. Mieczysława Kwileckiego wybrano ponownie wiceprezesem p. Kazimierza Chłapowskiego z Komaszewa.

Sekretarzami Koła wybrani zostali najmłodszy wiekiem posłowie: dr. Felician Niegolewski i ks. prob. Łosiński z Sierakowie na Kaszubach, kwestorem poseł dr. Antoni Chłapowski.

Do komisji parlamentarnej weszli posłowie: Leon Czarliński i ks. dr. Jazdzewski; jako zastępcy ich posłowie: ks. ks. prałat Antoni Stychel i dr. Ludwik Mizerski.

Do komisji budżetowej wybrany został poseł prof. Schroeder, do komisji szkolnej: ks. prałat Stychel, do komisji rugów wyborczych: dr. L. Mizerski, do komisji petycyjnej: dr. F. Niegolewski.

○ **Nowy kłopot carskiej policyi.** Zjazdy delegatów sekt rosyjskich, ich gorące debaty, dowodzą znacznego naprężenia stosunków z caratem. Świeżo w całość złączona socyalna demokracja rosyjska rozumiała to i dla porozumienia się z sekcjarzami wy-daje od nowego roku w Genewie specjalne pismo „Razewiet“. Nowy miesięcznik ma zawierać dzieje sekcjarzy, ich martyrologię, wykazywać carat jako przyczynę wspólnej niedoli, tłumaczyć treść i nawoływać do wspólnej walki celem obalenia despotyzmu, weleńia idei wolności. Myśl ta ma doniosłe znaczenie, nie tylko kulturalne, gdyż ciemnym masom sekcjarzy rzuca światło historyczno-społeczne, lecz i materyalnie wzmacnia rewolucyę, gdyż wielu sekcjarzy ma kolosalne fortuny i w ciągu kilku wieków oporu, rady bogatych sekcjarzy stworzyły tradycyę ofiarności na cele sprzeczne z wolą rządu carskiego. Rozrzucać te tłumy, nawykłe do ciągłej konspiracyi, stanowiące ogni rdzeń armij atamanów Wolgi (Pugaczowa z Razina), to znaczyłoby dać rewolucyi rosyjskiej drugą nogę. Z samymi robotnikami głowa rewolucyi — inteligencya — daleko nie zajdzie.

○ **Hakatyści przeciw żydom.** Naczelny organ hakatyizmu pruskiego, „Alldeutsche Blätter“, ogłosił artykuł prof. Hassego, w którym wypowiedziano kategoryczne żądanie, aby Niemcy przyswoili sobie przepisy paszportowe, obowiązujące w państwie rosyjskiem i nie wpuszczali na swoje terytorium żydów rosyjskich. Hasse wzywa rząd niemiecki, aby postarał się o prawo wyjątkowe przeciw żydom, a w końcu posuwa się jeszcze dalej i wypowiada sąd następujący: „Wyłączenie kupców żydowsko-rosyjskich byłoby zyskiem dla Niemiec. Cenniejszym jednak jeszcze byłoby dla nas, gdyby można było nie tylko przy wychodźstwie, lecz nawet przy ruchu podróźniczym z cesarstwa do Niemiec, traktować Rosyan żydowskich i polskich inaczej, niż innych poddanych Rosyi“.

Może po oświadczeniu powyższem otworzą się nareszcie oczy żydom poznańskim, którzy bardzo często idą ręką w rękę z hakatyzmem. Berliński „Tageblatt“, przytoczywszy słowa Hassego, wyklina projekt antysemicki w imię liberalizmu i postępu. To bardzo piękne, ale ten sam berliński „Tageblatt“ gardłuje zawsze za wszystkimi prawami wyjątkowymi, wymierzonymi przeciw Polakom.

Nadmieniamy jeszcze, że „Alldeutsche Blätter“ nie są wcale w swej nagonce na żydów odosobnione, bo w hakatyzmie, a mianowicie w jego tak zwanym narodowo-liberalnym odcieniu, ujawniają się coraz brutalniej tendencye antysemickie, obok dążeń antypolskich. I tak n. p. „Meissner Tageblatt“, aby ze szkół niemieckich wypędzić „przynajmniej“ żydów zagranicznych.

○ **Niedźwiedź w beczce.** W wagonie bagażowym pociągu pocztowego na kolei nikolajewskiej wykryto wielkiego niedźwiedzia żywego, oddanego w beczce na stacyi Wyżni Włoczek. W drodze niedźwiedź rozsadził beczkę, porozrzucał bagaż i wylał ścianę, oddzielając przedział konduktorów, którzy schronili się do drugiego wagonu. Niedźwiedzia zatrzymano po przybyciu pociągu do Moskwy. Nikt się po niego nie zgłosił.

Zaręczyny. Onegdaj odbyły się zaręczyny panny Sabiny Schaffówny z panem Leopoldem Dickerem. Lwów. Wiedeń.

LITERATURA I SZTUKA.

○ **Z teatru ludowego.** Wezorajsze przedstawienie operetki „Nitouche“, wypełniło salę po brzegi, pani Zimmajer jest bowiem ulubienicą publiczności lwowskiej; śpieszą do Teatru ludowego i ci co Niemiec je-

szcze sposobności widzieć jej gry i starzy przyjaciele artystki, pragnąc okazać jej swą sympatyę. Pani Zimmajer odwdzięcza się też publiczności za okazywane jej względy, gra z dawnym humorem i temperamentem, a srebrny śmiech jej zawsze jeszcze niemal dziecięcy wywołuje huczące oklaski. Artystki teatru ludowego stawiają się sumienną grą dostroić do miłego gościa.

○ **Wystawa Tow. sztuk pięknych** będzie przez kilka dni zamkniętą dla publiczności z powodu przygotowań do urządzenia wystawy Stow. artystów polskich „Sztuka“ i Tow. „Polska sztuka stosowana“, która już nadeszła do Lwowa. Wystawa ta obejmuje prace art. Axentowicza, Fułata, Stanisławskiego, Ruszczyca, Mehoffera, Czajkowskiego Józefa, Trojanowskiego, Chelmińskiego, Laszczki i wielu innych. Wystawa Tow. „Polska sztuka stosowana“ jest licznie reprezentowana w kilnackach artystycznych w szkole kilmarskiej pani Sikorskiej w Czernichowie i pani Lipowskiej w Nowym Sączu podług rysunków art. Eugeniusza Dąbrowy i Edwarda Trojanowskiego. O otwarciu wystawy donoszą afisze.

○ **„Polak“.** Jednocześnie niemal wyszły dwa numery tego ludowego miesięcznika: za grudzień i styczeń. Numer grudniowy na wstępie podaje: „Program stronnictwa demokratyczno-narodowego w zaborze rosyjskim“. Dalej idzie wiersz A. Mickiewicza pt. „Nocleg“, artykuł historyczny o przyczynach wojny polsko-moskiewskiej zwykle rubryki „z zaborów“ i obfity dział korespondencyj interesujących, bo mających barwę bezpośredniego odbicia życia ludu w Królestwie i tzw. kraju zabranym. Równie obfity i urozmaicony jest dział korespondencyj „Polaka“, gdzie znajdujemy listy: z Węgry, z Kaluszy, z Wysokiego Mazowieckiego i z Żyrardowa. Listy te świadczą o rozbudzeniu się ruchu narodowego wśród ludności małopolskiej i robotniczej, mniej może nawet pod względem politycznym uświadomionej, aniżeli ludność włościańska.

W artykule wstępnym tego numeru „Polak“ omawia potrzebę oświaty politycznej, dalej wykazuje szkodliwość szkoły moskiewskiej, nawołując do zakładania szkół tajnych. W dziale historycznym podany jest życiorys ks. Stanisława Brzosi, jednego z bohaterów i męczenników ostatniego powstania. Cały numer jest bogato ilustrowany scenami z powstania. Ze spraw realnych omawia jeszcze „Polak“ gospodarkę urzędników moskiewskich w miastach, które są wystawione na niesłychane zdzierstwo i zwykły rabunek swej własności. Rzewny wiersz Teofila Lenartowicza „Ofiary Polki“ uzupełnia udatną całość pisma, które jest jedynym czynnikiem oświaty narodowej w zaborze rosyjskim.

Dodać należy, że „Polak“, jakkolwiek przeznaczony wyłącznie dla zaboru rosyjskiego, dokąd dostaje się drogą tajemnej kontrabandy w 8 tysiącach egzemplarzy, znajduje coraz więcej czytelników i prenumeratorów w Galicji. Świadczy to o wzroście zainteresowania się wśród ludu tutejszego życiem innych dzielnic o rozwoju tej instynktownej poniekąd „wszechpolskości“, która jest niezem innem, jak poczucie jedności narodowej i zwróceniem się ludu do drobnych zatargów „o lasy i pastwiska“ do najżwotniejszych zagadnień ogólnonarodowych.

Wiadomości polityczne.

(Powstanie w niemieckiej Afryce).

— W posiadłościach niemieckich w południowo-zachodniej Afryce wybuchło powstanie krajowców. Powód wybuchu nie wiadomy — prawdopodobnie byli nim znane okrucieństwa ze strony niemieckiej — niewiadomo też są właściwe rozmiary. Położenie jednakże jest bardzo poważne, jak wskazują telegramy i mowa kanclerza Bismarcka na posiedzeniu parlamentu niemieckiego, zawiadamiającą o wysłaniu ekspedycy wojennej do południowej Afryki.

Komunikat o sytuacji w Afryce, wydany przez „Biuro Wolfa“ opiewa, jak następuje:

„Wedle wiadomości, nadeszłych z Windhucku dn. 14 stycznia była Okhandya ciężko zagrożona. Usiłowania odsieczy ze strony Windhucku spełzły na niczem. Sam Windhuck jest bardzo zagrożony. Powołano pospolite ruszenie. Pomoc natychmiastowa jest konieczna. Krajowcy z Herero, dzięki rabunkom, są dobrze uzbrojeni i dobre mają konie. Z Swakopmundu donoszą, że ataku na Otfinzbingwe jeszcze nie było, że jednakże oddział krajowców w Okanjowa maszeruje na Karibib i że wysłano dalszych 25 ludzi z rezerwy do wzmocnienia stacyi kolejowych i Karibibu. Ekspedycya Laubschata przybyła w dobrym stanie do Karibibu. Ekspedycya Zuluwa o sile 120 karabinów, zdaje się jednakże, że jest zagrożona koło Waldau“.

Wiadomość, jak widzimy, nie należy do kategoryi „jasnych“ i dokładnych; dla objaśnienia dodać tylko możemy, że południowo-zachodnia niemiecka kolonia afrykańska ma obszar 941.000 kilometrów kwadratowych, a 2.900.000 ludności, wśród której Europejczycy stanowią znikającą mniejszość. Kraj ten leży na północ od rzeki Oranii, a więc na północ od kraju przyłaskowego, a od Oranii i Transwaalu oddziela go na wschód pustynia Kalahari. Miejscowości, które komunikat „Biura Wolfa“ rzuca tak jakby to były skupione razem miasta i osady.

Najstarszy
magazyn kwiatowy **A. Klimowicza i Syna**

523 6

we Lwowie, pl. Halicki 1. 14

poleca najpiękniejsze bukiety weselne i balowe, bukieciki do gorsu i włosów z róż. gwoździków, kameli, fiołków, hyacynców, wieniec mirtowe itp. w najpiękniejszym ułożeniu po jak najniższej cenie. Uprasza się dokładnie adresować. Adr. tel. Antoni Klimowicz.

są owszem dość znacznie od siebie oddalone. I tak np. Okandaja leży o 70 kilometrów od Omaruru, który znów położony jest o 242 kilometrów na północny wschód od Swakopundu a o 197 kilometrów na północny zachód od Windhuku. Stacja zaś kolejowa Karibib znajduje się o 180 kilometrów na północny wschód od Swakopmunda.

Z wiadomości powyżej przytoczonej zdaje się, że przedewszystkiem czy też wyłącznie jest zagrożony okręg Omaruru, w którym mieszka 184 białych, z tego 29 kobiet.

Hererowie, którzy stanowią szeregi powstańcze, jestto lud murzyński, używający języka Hotentotów. Mieszkają w zachodniej części południowej Afryki i mają wszystkie cechy fizyczne murzynów, z wyjątkiem nosów wystających i zakrzywionych. Ogólną ich liczbę obliczają na 100.000, a w okolicy, jak się zdaje zagrożonej, nad rzeką Eiseb mieszka ich około 1500.

Hererowie są pasterzami, hodują bydło, owce i kozy, alkoholu prawie nie używają, a odznaczają się gościnnością i pokojowem usposobieniem, wobec czego powstanie ich przeciw Niemcom musi tem bardziej zastanowić.

Kwestyi przyczyny powstania nie rozstrzyga opowiadanie podawane przez dzienniki berlińskie o awanturze która miała bezpośrednio spowodować wybuch. Mianowicie kapitan Abraham Christian zabrał jednemu z Hererów owcę, a pokrzywdzony zwrócił się ze skargą do niemieckiego komendanta Jobsta. Christian nie posłuchał jednakże jego rozkazów. Co dalej nastąpiło, o tem opowiadanie mówi bardzo niejasno, mianowicie, że kiedy władze chciały wymusić należne sobie posłuszeństwo, poczęto strzelać (kto? do kogo? P. R.) poczem powstanie rozszerzyło się w jednej chwili(?)

Pominąwszy już kwestyę, że opowiadanie powyższe nie oddaje charakteru samego zajścia, trudno uwierzyć, aby awantura jedna, choćby nawet krwawa stała się bez ogromnego podkładu, bez materiału palnego, latami gromadzonego powodem groźnego powstania, jak niniejsze. Przyczyn tych i tego tła ogólnego niewątpliwie nie porządzą bezstronnie źródła niemieckie, poczekamy więc co powiedzą o tem wszystkiem doniesienia i korespondencje angielskie.

Stan wyczekiwania.

Objawy pokojowe.

(n) O ile faktyczne położenie na dalekim Wschodzie pogarsza się z godziny na godzinę i grozi każdej chwili wojennym wybuchem, o tyle w sytuacji dyplomatycznej zdaje się zachodzić, również z godziny na godzinę, wyraźna zmiana w kierunku pokojowym. Musimy powiedzieć „zdaje się“ — bo do ostatniej chwili wszystkie objawy zmiany zaznaczają się jeszcze tylko w temperaturze prasy petersburskiej i berlińskiej, w organach giełdy paryskiej i wiedeńskiej, oraz w pytyjskiej frazeologii dworskiej.

Po noworocznych oświadczeniach cara Mikołaja, przychodzą słowa cesarza Franciszka Józefa, wypowiedziane zeszłej niedzieli do p. Storera, ambasadora amerykańskiego w Wiedniu: „Zdaje mi się, że na dalekim Wschodzie rzeczy idą lepiej i że wszystko się ułoży pomyślnie“.

Europejska i amerykańska prasa niezależna zapatruje się na wszystkie objawy pokojowe bardzo sceptycznie — dopóki w aktualnej sytuacji dyplomatycznej między Rosją i Japonią nie się zgoda nie zmieniło. „Times“ londyński przypisuje owe objawy następującym czynnikom naczelnym: głośnej mowie angielskiego pierwszego ministra, w której Balfour położył dobitny nacisk na gotowość Anglii do spełnienia wszystkich zobowiązań względem Japonii; ratyfikacji przez Chiny traktatów handlowych i powstałej stąd, a więcej niż moralnej spójni interesów międzynarodowych z interesami japońskimi; niezaprzeczanej wyższości japońskiej potęgi morskiej nad rosyjską i znacznym zasobom finansowym tokijskiego rządu; wreszcie zmienionej postawie rządu chińskiego.

Jeżeli przeto w sytuacji dyplomatycznej zmiana w kierunku pokojowym jest rzeczywistą — nie udaną, w celu zyskania na czasie — to wynika ostatecznie z przeświadczenia Rosyi, iż stoi ona na dalekim Wschodzie

wobec japońskiej i zarazem anglo-saskiej potęgi,

której nie może nie skonsolidować dalsza ewolucja tej polityki, jakiej się dotychczas tak uparcie nad Nową trzymało. „Le jeu vaut-il la chandelle?..“

Tymczasem z faktycznej widowni zatargów rosyjsko-japońskich nadchodzą bezustannie wieści, nie dające się w żaden sposób pogodzić z usposobieniem pokojowem, realnem czy sztucznem. A wieści te przychodzą ze źródeł tak absolutnie wiarygodnych, są tak szczegółowe i wszystkie razem wskazują na położenie tak rozpaczliwie groźne, że, gdyby nawet pokazały się w Petersburgu przekonujące dowody ustępstw pokojowych, to jeszczeby pozostawała wszelka wątpliwość, czy naturalne ciężenie wypadków nie przeważało szali nieodwołalnie na stronę wojny —

czy nie jest już za późno?

Korespondent „Daily Maila“ telegrafuje z Seulu (17 bm.), że korejscy generałowie uwiadomili cesa-

rza, iż wojska pozostaną wiernymi, jeżeli on nieopuszczy pałacu; w przeciwnym razie, cesarz będzie zdeponizowany. Na co cesarz telegrafował bezzwłocznie do Tokio i do Pekinu, zapewniając rządy o swoim postanowieniu pozostania w pałacu i proponując potrójny alians zaczepny i odporny. Ale dygnitarze dworcy sposobią wszystko do ucieczki, składają rzeczy wartościowe w magazynach kompanii elektrycznej, które, jako własność Amerykanów, pozostają pod silną strażą wojska amerykańskiego.

Korespondenci londyńscy i nowojorscy dotarli nareszcie do Portu Artura, skąd po raz pierwszy więc mamy bezpośrednie i autentyczne wiadomości. Wojna jest tam uważana jako o zupełnie nieuniknioną. Cały kontyngent rosyjskich wojsk w Mandżurji liczy 200.000 i jest podzielony na trzy dywizye: północną, z główną kwaterą w Charbinie; południową, z kwaterą w Porcie Artura i wschodnią z kwaterą w Władywostoku. Około 20.000 wojska strzeże Dalny-Talienwanu. Wejście do portu Dalny jest starannie podminowane; tak Port Artura jak Władywostok przedstawiają odporność niezwykłą ze strony morza. Rada wojenna zasiada codziennie.

Prasa amerykańska o oświadczeniu Pawłowa.

(n) Oświadczenie posła rosyjskiego w Seulu, Pawłowa, podane przez nas w wczorajszym numerze popołudniowym za „Daily Mailem“, wywołuje w prasie amerykańskiej niesłychane oburzenie. Dochodzi nas w ostatniej chwili telegraficzna wiadomość o ukazaniu się w „New York Timesie“ z zeszłej niedzieli następującego artykułu:

„Gdy nam Rosyjanin, przemawiający w imieniu oficjalnej Rosyi, mówi, że nie błądza rzecz patrzeć na znikanie („obliteration“) wolnego narodu“, a my patrzymy na systematyczne przeprowadzanie przez Rosję „znikania“ Polski i Finlandyi, to możemy do prawdy stać tylko oniemiałi i przejęci zgrozą na tak ohydłą bezczelność!“

„New York Sun“ pisze, streszczając głosy innych dzienników amerykańskich o oświadczeniu Pawłowa: „Z podobnych głosów, odzywających się ze wszech stron w prasie amerykańskiej obu stronnictw i wszystkich sekcji politycznych, mają nawet rosyjscy dyplomaci zrozumieć, dlaczego naród, kochający wolność i sprawiedliwość i prawdę, musi się odwracać od Rosyi!“

Nowojorska „Tribune“ pisze: „Jeżeli Rosya pyta, dla czego naród nasz sympatyzuje głęboko z Japonią, to odpowiadamy: Bo Japonia wiedzie walkę cywilizacji i postępu; bo waleczy w interesach Europy i Ameryki przeciwko wpływowi najzłubniejszemu; bo składa wspaniałe dowody mądrości swojej racji stanu, swej szlachetności, szerszego pragnienia pokoju i honoru, rozumnego panowania nad sobą. Te objawy wzbudzają podziw całego świata.“

„W takich warunkach — dodaje „Tribune“ — fałszywie brzmi stary okrzyk o niebezpieczeństwie ze strony żółtej rasy. Wobec Rosyi, zgnęcającej się nad Polską, Finlandją i kaukaskimi Ormianami, wobec jej groźby przemienienia w drugą Finlandją całego półwyspu skandynawskiego, a w drugą Polskę całego Bałkanu — świat zaczyna pytać: Czy niebezpieczeństwo moskiewsko-słowiańskie nie jest większem i zgubniejszym od „żółtego?“

Niedyskrecja organów półrządowych.

Wczorajszy „Dziennik polski“ donosi, że „dwóch posłów do parlamentu wysłało protest do p. Jaworskiego w sprawie przemówień delegatów polskich w czasie obrad wojskowych“. Widocznie z tego samego źródła czerpiąc, ale nieco lepiej poinformowana wczorajsza wieczorna „N. fr. Presse“, oburza się również, że posłowie polscy demokratyczni zaprotestowali przeciw głosowaniu delegatów polskich za absolutystyczną rezolucją Derschatty. O ile nam wiadomo, niezależni posłowie Koła polskiego (na szczęście znacznie więcej niż dwóch i nie tylko demokratyczni) wnieśli rzeczywiście w tej sprawie protest, ale protest ten jest poufną sprawą Koła polskiego, nie przeznaczoną wcale do rozgłoszenia i publicznego traktowania, przynajmniej dzisiaj, przed zebraniem się Koła polskiego. Jeżeli więc usłużny rządowi „Dziennik polski“ mniema, że protest ten „kompromituje Koło polskie“, to my przeciwnie mniemamy, że nieojalność i niedyskrecja organów półrządowych wobec Koła polskiego jest rzeczą wielce kompromitującą i rzuca bardzo smutny cień na stosunek tych organów do niektórych członków polskiej reprezentacji w Wiedniu.

Telegramy „Słowa Polskiego“.

Pogłoska o śmierci papieża.

Madryt. (Tel. wł.) Pojawiła się tu pogłoska, że papież Pius X. umarł. Naturalnie, że natychmiast zaprzeczono tej pogłosce niedorzecznej, bo pozbawionej wszelkiej podstawy.

Strajki i zaburzenia.

Tarnów. (Tel. wł.) Wybuchł tu strajk piekarski. Pod zarzutem podburzania do strajku i znieważenia policjanta w służbie, aresztowano przewodniczącego partii socjalno-demokratycznej p. Żuławskiego.

Wenecya. (Tel. wł.) Od trzech dni strajkują robotnicy w tutejszej fabryce tytoniu. Pierwsze dwa

dni minęły spokojnie, jednakże wczoraj przyszło do wielkich demonstracji. Robotnicy strajkujący przeskazywali w pracy tym, którzy do strajku przylączyli się nie chcieli, tak, że musiała wkroczyć policya. Przyszło do bójki z policją, która musiała przedsięwziąć liczne aresztowania. Chętnych do pracy robotników odprowadziła policya pod eskortą do domów.

Krwawa zabawa.

Szegedyn. (Tel. wł.) Podczas zabawy tanecznej w jednym z tutejszych stowarzyszeń stolarz Józef Koch chciał wejść na salę z zapalonym papierosem. Gdy na to obecny strażak nie pozwolił, Koch oddalił się i powrócił po chwili z żelaznym drgiem, którym strażaka na miejscu trapiem położył, dwóch zaś innych, którzy koledze w pomoc przyszli, ciężko poranił. Dopiero silna eskorta policji zdolała go poskromić.

Skarb ukryty.

Berlin. (Tel. wł.) „Local-Anzeiger“ donosi z Gdańska: Antykwarz pewien nabył ze spuścizny po zmarłym radcy sądowym cenną parę szabel. W jednej ze skrytek znalazł on 30.000 marek pruskich konsoli.

Z parlamentów.

Sztokholm. (TBK.) Wczoraj otwarty został parlament szwedzki. Mowa tronowa podnosi, że rząd nawiązał z niektórymi mocarstwami układy w sprawie zawarcia traktatów rozjemczych, dalej zapowiada wniesienie reformy wyborczej, opartej na powszechnem prawie głosowania i na systemie proporcjonalnym. W końcu zapowiada przedłożenie rządowe w sprawie przedłużenia linii kolejowych aż do granicy Finlandyi i utworzenie schronisk dla robotników. Budżet wykazuje w dochodach 178 milionów szwedzkich koron, w rozchodach 189 milionów. Deficyt pokryty będzie w drodze pożyczki. Parlamentowi przedłożono projekt przystąpienia Szwecji do berlińskiej konwencji dla ochrony własności literackiej.

Wypadki i katastrofy.

Split. (TBK.) W sprawie katastrofy kolejowej na linii Sini-Split donoszą, że wysłany na miejsce wypadku pociąg ratunkowy znalazł jednego podróżnego zabitego i jednego konduktora z ciężkiem wewnętrznym obrażeniem. Wszyscy inni podróżni opuścili już miejsce katastrofy. Lokomotywa leżała na torze. Wagon pakunkowy i 3 osobowe zleciały z nasympu i były zupełnie zderżowane. Rannych przewieziono do Splitu. Ogółem jest 5 ciężko rannych, a 19 lekko. Z personelu kolejowego oprócz onego konduktora ciężko rannego, otrzymali lekkie okaleczenia prowadzący pociąg i palacz. Pocztę i pakunki wydobyto z pod gruzów.

Mianowania i przeniesienia.

Wiedeń. (TBK.) „Wiener Ztg“ donosi: Cesarz zamianował kancлера konsystoryalnego ks. Wiktora Piotrowicza, kanonikiem ormiańskiej kapituły metropolitalnej we Lwowie.

Wiedeń. (TBK.) Prezydent ministrów przedłożył notaryusza Antoniego Schillera w Tyśmienicy do Buska i zamianował kandydata notaryalnego Jana Baumana ze Lwowa notaryuszem w Tyśmienicy.

Policya rosyjska w Niemczech.

Berlin. (TBK.) Aresztowani w listopadzie z. r. w Królewcu za udział w tajnem stowarzyszeniu socjalistycznym Braun i Nowogrodzki zostali w sobotę uwolnieni. Nie ulega wątpliwości, iż uwolnienie to stoi w związku z interpeacją, wniesioną przez socjalistów w parlamencie niemieckim w sprawie popierania żądań policji rosyjskiej przez władze pruskie.

Sprawa Dreyfusa.

Paryż. (TBK.) Generalny prokurator Baudoin wręczył wczoraj popołudniu prezydentowi sądu kasacyjnego sprawozdanie w sprawie rewizji procesu Dreyfusa. Podobno Izba karna sama pragnie wznowienia śledztwa w tej sprawie. Ostateczne załatwienie jej przez sąd kasacyjny nie nastąpi przed czerwcem.

Powstanie w kolonii niemieckiej.

Berlin. (Tel. wł.) Z południowej Afryki donoszą, że weterynarz Kalmpny został w sobotę podczas jazdy do Karabib zastrzelony przez powstańców.

Monachium. (Tel. wł.) Od przedwczoraj bawi tu „incognito“ wielki książę Aleksander Michajłowicz z żoną i z polecenia cara zwiedza panoramę którą tutejsi artyści sporządzili. Panorama przedstawia oblężenie Sebastopola. Wielki książę Aleksander odjeżdża stąd do Cannes.

Położenie na Węgrzech.

Budapeszt. (Tel. wł.) Dwudziestu członków stronnictwa niezawisłości z p. Barabaszem na czele zamierza wystąpić z klubu Koszuta i pomagać stronnictwu Ugrona w prowadzeniu obstrukcji. Wobec tego Tisza zamierza zmienić taktykę swoją i w miejsce dotychczasowej pojedawczości powrócić do taktyki silnej ręki.

Budapeszt. (Tel. wł.) W wielu gminach Chorwacyi wybuchły znowu rozruchy chłopskie.

Budapeszt. (TBK.) Posel Zoltan Lengyel wystosował do Franciszka Koszuta pismo, w którym zapowiada wystąpienie swe ze stronnictwa Koszuta.

Budapeszt. (TBK.). Posiedzenie zaczęło się o g. 1/11; zgłoszono pięć nowych interpelacji. Następnie, w dalszej dyskusji wojskowej uczestniczył Stefan Rakovszky ze stronnictwa ludowego. Omawiał historię parlamentu węgierskiego w ostatnich latach wykazując, że podczas przesilenia jedynie partya ludowa pozostała wierna swemu pierwotnemu staowiskowi.

Budapeszt. Pesel Aleksander hr. Teleky posłał sekundantów sekretarzowi Izby posłów Bednu, ponieważ ten ogłosił w dzienniku „Pesti Hirlap” artykuł obrażający Telekyego.

Cło na zegarki.

Paryż. (TBK.). W Izbie posłów rozdano projekt ustawy, podwyższającej więcej niż w dwójnasób cło na zegarki, części składowe zegarków i miernicze przyrządy dla gazu, elektryczności i wody.

Z Bułgarii.

Sofia. (Tel. wł.). Opozycja postanowiła powrócić na obrady do sobrania, ponieważ obecnie przyjdą pod obrady ważne kwestye państwowe a opozycja nie może pozwolić na to, by większość rządowa bez kontroli powzięła uchwałę.

Sprawa macedońska.

Sofia. (Tel. wł.). Dziennik „Weczerna Poszta” dowiaduje się z Rzymu, że Borys Sarafow zaproponował Watykanowi, by dał macedońskim Bułgarom unię kościelną i udzielił im swojej opieki.

Konstantynopol. (Tel. wł.). Sułtan nie chciał udzielić audyencji nowomianowanym dla Macedonii cywilnym agentom Austro-Węgier i Rosyi. Obaj bez audyencji odjechali do Saloniki.

Ambasador francuski Constans ma być odwołany z Konstantynopola.

Konstantynopol. (Tel. wł.). Bułgaria zbroi się gorączkowo.

Konstantynopol. (TBK.). W Skoplji rozpoczął się proces w sprawie zamachu na kolei koło Welenika.

Konstantynopol. (TBK.). Austro-węgierski konsul dla Mitrowicy Zambauer ma tam jutro przybyć. Zainstalowanie jego odbędzie się wśród podobnego ceremoniału, jaki zachowano podczas otwarcia rosyjskiego konsulatu.

Konstantynopol. (TBK.). Porta robi starania, aby pomoćnicy komendanta żandarmerji, którzy ze strony mocarstw mają być temu komendantowi dodani, weszli w turecką służbę. Jest to jednak niemożliwe ze względu na kontrolujący charakter tych organów.

Wiadomości krakowskie.

Kraków. (TBK.). Podkomitet inwestycyjny Rady miejskiej uchwalił przedłożenie Radzie wniosku ogłoszenia ścisłego konkursu na budowę ratusza w Krakowie, na podstawie wyników ogólnego konkursu, zamkniętego przed kilku dniami.

O znanej z notatek kronikarskich przesyłce niedźwiedzia w beczce, donoszą dzienniki petersburskie, że był to zart moskiewskiego milionera, Riabuszyńskiego, który pijanego niedźwiedzia wysłał w beczce jako upominek dla pewnej śpiewaczki operowej w Petersburgu.

Posady dla „swoich”.

Kraków. (T. wł.). W Towarzystwie wzajemnych Ubezpieczeń w miejsce ś. p. dra Romera wybrany został dyrektorem referentem jednogłośnie poseł dr. Franciszek Paszkowski, znany członek partji krakowskiej.

Około krwawego tronu.

Belgrad. (TBK.). Były oficer ordynansowy króla kapitan Kostic, został mianowany komendantem gwardji królewskiej.

Belgrad. (TBK.). Dziennik opozycyjny „Narodni List” przestał wychodzić. Naczelny redaktor tego pisma jest chory, a współpracownicy aresztowani.

Mezaliants dworski.

Wiedeń. (Tel. wł.). Dzisiejsza „Zeit” donosi, że arcyksiążę Ferdynand Karol wyrzekł się już małżeństwa z panną Bertą Czuber wskutek przedstawień rady familijnej. Związka miała wpłynąć na niego całogodzinna rozmowa, którą miał z Wiedniem wczoraj przez telefon z bawiącym w Pradze arcyksięciem Ferdynandem Karolem, brat jego arcyksiążę Otto.

Półrządowy „Fremdenblatt” powtarza dziś zaprzeczenie „Prager Tagblattu”, że wszelkie pogłoski o zaręczynach są bezpodstawne. Natomiast „Neues Wiener Journal” podtrzymuje swoje twierdzenie, że arcyksiążę chce Czuberównę poślubić, a wszelkie zaprzeczenia pochodzą od przeciwników projektu małżeństwa.

Poszukiwanie zbiegłych oficerów.

Budapeszt. (TBK.). Władze wojskowe poszukują listami gończymi porucznika artylerji, Adolfa Kropscha i zastępcy oficera Kolomana Erblera, którzy narobiwszy długów na 32.000 koron, uciekli, i mieli udać się do Macedonii, aby się połączyć z powstańcami.

Zgon twórcy nowożytnego karabinu.

Wiedeń. (TBK.). W nocy zmarł w 56 r. życia Ferdynand Mannlicher, który skonstruował system karabinu, noszący jego nazwisko.

W sprawie „veta”.

Wiedeń. (Tel. wł.). „Vaterland” donosi, że podczas sesji jesiennej parlamentarnej dr. Kathrein prezes stronnictwa ludowego katolickiego chciał zainterpelować rząd w sprawie „veta” wniesionego przez Austro-Węgry podczas ostatniego conclave. Na prośbę rządu przeciw dr. Kathrein zaniechał tej interpelacji.

Rozwiązanie Rady m. Tryestu.

Tryest. (Tel. wł.). Jak wiadomo Rada miasta Tryestu uległa rozwiązaniu na podstawie §. 32 statutu gminnego. Na podstawie §. 32 statutu gminy cesarz może każdej chwili nakazać rozwiązanie Rady miejskiej.

Rozwiązanie Rady miejskiej tryesteńskiej nastąpiło wskutek nadużyć podczas wyborów, stwierdzonych przez trybunał administracyjny. Pomimo wyroku trybunału administracyjnego Rada miejska niedawno na posiedzeniu powzięła uchwałę, że wybory przeprowadzono zupełnie legalnie. Odpowiedzią rządu na tę uchwałę Rady miejskiej jest jej obecne rozwiązanie.

Wybory do nowej Rady odbędą się prawdopodobnie w marcu.

Wiedeń. (TBK.). Ks. Gizela bawarska odjechała przedpołudniem do Budapesztu w odwiedziny do swej córki Augusty. Jutro wieczór powróci do Wiednia, skąd 22-go odjedzie do Monachium.

Wiedeń. (TBK.). Komendant marynarki admirał bar. Spaun udał się na urlop.

Sytuacja.

Niemieccy ludowcy przeciw Derschatcie.

Insbruk. (Tel. wł.). Stronnictwo niemiecko-ludowe w Tyrolu uchwaliło jednogłośnie, że rezolucya Derschatty zrzekająca się imieniem parlamentu praw jego w sprawie wojska na rzecz korony, jest przeciwna konstytucji.

Audyencye.

Wiedeń. (TBK.). Cesarz będzie udzielał we czwartek ogólnych audyencyj.

Delegacye.

Wiedeń. (TBK.). Komisya handlowa austriackiej delegacji rozpoczęła dziś obrady nad kredytem okupacyjnym. Po sprawozdawcy Sustersiczu zabral głos wspólny minister skarbu Burian.

Wieści z dalekiego wschodu.

Mandaryni „chorują”.

Berlin. (TBK.). Biuro Wolfa donosi z Pekinu, iż książę Tuan poważnie zachorował, Czungfusiang zaś umarł.

Ostra odpowiedź Japonii.

Nowy Jork. (TBK.). Biuro Rentera donosi z Soeul: Rosya obwinia japońskich żołnierzy, że oni to są powodem niepokoju. Na to odpowiedział rząd japoński, że nikt nie ma prawa mieszać się do koreańskich spraw wewnętrznych.

Zakupy Japonii.

Genua. (Tel. wł.). W tutejszych warsztatach okrętowych Japonia zakupiła znowu dwa okręty, tym razem transportowe.

Rosya się skupia.

Pekin. (TBK.). Rosyjskie oddziały wojskowe z miejscowości Czing-wang-tao i z Szanhajkwan zostały odwołane i udają się do Mandżurji. Jedyne siły rosyjskie pozostaną w prowincji Peczili, mianowicie oddziały w Tientsinie i Pekinie dla ochrony poselstw.

Druga odpowiedź Rosji.

Tokio. (TBK.). „Biuro Reutersa” donosi, że odpowiedź rosyjska spodziewana jest w najbliższym czasie. Sądzą, że Rosya uczyni pewne ustępstwa, wątpią jednakże, aby te ustępstwa uczyniły zadość słusznym żądaniom Japonii.

Po zamknięciu numeru.

Rezolucya młodzieży polskiej w Ameryce. Od Związku Młodzieży polskiej w Ameryce otrzymujemy następujące pismo datowane z Chicago d. 5 bm.: „Z powodu zaburzeń uniwersyteckich w Warszawie, spowodowanych ofiarowaniem wieńca na pogrzeb Apuchitina przez władzę uniwersytecką, przeciwko czemu studenci założyli protest narażając się na prześladowania moskiewskie, Związek Młodzieży Polskiej w Stanach Zjednoczonych Północnej Ameryki wyraża następującą rezolucję:

„My, przedstawiciele Młodzieży Polskiej w Ameryce, oświadczamy niniejszem, iż wobec zaburzeń w Uniwersytecie warszawskim, solidaryzujemy się w zupełności z postępkiem studentów warszawskich i łącznie z nimi wołamy: Precz z tyranami! Niech żyje Polska niepodległa! Wyrażamy także najwyższą naszą pogardę zmarłemu katowi młodzieży polskiej pod zaborem rosyjskim Apuchtinowi, jak również wszystkim żyjącym jeszcze lokajom carskiego knuta i wstrętnym apostołom obruszenia! Również wyrażamy najwyższą naszą sympatyę towarzystwu studentów „Bratnia Po-

moc” i życzymy im zwycięstwa i możliwie najmniej szęj liczby ofiar obecnego systemu.

Braterstwo i pozdrowienie.

Zarząd Generalny

Związku Młodzieży Polskiej w Ameryce.

Wszystkie pisma polskie prosimy o łaskawe powtórzenie tej rezolucji.”

Dwie reduty dziennikarskie w bieżącym karnawale odbędą się w sali „Filharmonii” w dniach 30 b. m. i 1 lutego. Pierwsza reduta będzie nosiła miano „białej” dlatego już wcześniej prosi komitet uczestników, aby postarali się — o ile możliwości — o kostiumy białe. Także przeważna część punktów programu będzie zastosowana do tego „białego” charakteru reduty.

Depesze handlowe z d. 20 b. m.

Wiedeń, 19 stycznia. Działo o godzinie 12 minut 30 przed połud. notowano: Marki niemieckie 117.17 Renta majowa 106.65, Węgierska renta koronowa 99.05, Akcje kredytowe 678.50 Kredytowe węgierskie 773.—, Bank anglo-austriacki 281.—, Unionbank 541.—, Bankverein 521.50, Laenderbank 448.— Kolej pań. 672.50 Lombardy 88.25, Elbenthal —, Towarzystwo akcyjne broni 484.— Akcje tytoniowe —, Alpijny 430.60 Rima Muranyi 485.50 Prager Eisen —, Losy tureckie 132.75, Ruble 252.50, 20-franków —, Boden-Credit —, Tramway —, 4 pr. listy zastawne gal. Banku hip. —, 4 1/2 pr. listy zast. gal. Banku hip. —, 4 1/2 Gal. pożycz. kr. z r. 1893 —, 4 1/2 Listy zastawne Tow. kred. ziemsk. —, Usposobienie: ustalone.

Berlin 19 stycznia. O godzinie 12 m. 30 notowano Kredyty 214.10, Disconto Commandit 195.— Usposobienie silne.

Budapeszt, 19 styczni. Pszenica na październik 7.65 do 7.66, pszenica na kwiecień 7.85 do 7.86. Pszenica na październik 0.— do 0.— żyto na kwiecień 6.60 do 6.61. Owies na październik 0.— do 0.—, owies na kwiecień 5.48 do 5.49. Kukurudza na październik 0.— do 0.—, Kukurudza na maj 1904 5.28 do 5.29. Kukurudza na lipiec 5.38 do 5.39 Rzepak na sierpień 11.55 do 11.65.

Oferty mierne.

Chęć słaba.

Usposobienie bez ochoty.

Pogoda: pada śnieg.

Przyjechali do Lwowa

dnia 19 stycznia b. r.

Hotel George'a. Ks. Z. Puzyna z Sanoka, ks. M. Sapiieżyna z Bilki szlacheckiej, hr. M. Komorowski, Eksc. A. Jędrzejowicz z Rzeszowa, A. Misiagowicz z Sanoka, B. Lastowiecki z Krogulec, H. Gesel z Wiednia, M. Podlewski z Czernicy, J. Rosenstock z Chodorowa, G. Mac-Jutoch, ze Stryja, K. Kownacki ze Światażowa, G. Lüttmann z Bremy, G. Bollincioni z Wiednia, O. Blumen z Wiednia, J. Ohanowicz z Rosyi, M. Zakrzewski z Wiktoria, Z. Prodanowicz z Czerniowiec.

NADESŁANE.

Kubryka „NADESŁANE” nie pochodzi od redakcy, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.

Adwokat dr. ADOLF SEGAL przeszedł się z Drohobycza do Lwowa i mieszka ul. Karola Ludwika 1. 29. 656 7

Dr. Franciszek JANDA

powrócił

629 3

i ordynuje jak dawniej przy ul. Ochronek 8, I p.

Adwokat dr. Ignacy Lan

otworzył kancelaryę adwokacką

401 20

we Lwowie, przy ul. Kopernika 1. 6.

Lekarz-dentysta dr. S. Rappaport ul. Sykstuska 1. 9.

piombowanie, wyjmowania zębów bez bólu, sztuczne zęby. 10 10625

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych

Dr. Leon Rapp

ordynuje od 9—12 i od 3—6

85

ulica Jagiellońska nr. 21 a. 1 piętro

Edmund Zychowicz

koncesjonowany budowniczy

ulica św. Marka 1. 2.

Wykonuje wszelkie roboty wchodzące w zakres budownictwa.

C. i k. dostawcy nadwornego

HAYA Puder antyseptyczny
Mydło higieniczne

dla niemowląt i dzieci.

przez powagi lekarskie zalecane.

Cena 70 hal. — Wszędzie do nabycia.

Główny skład wysyłkowy

10648

S. Hay, aptekarz, c. i k. dost. nadw. Lwów.

JAPONIA.)*

I.

Dwoistość Japończyka.

Pomimo wszystkiego, co wiemy o nowoczesnej Japonii, o jej cudownym przeistaczaniu się — nikt z pewnością nie wyobraża sobie, że ten kraj fantastycznych awatarów rozstał się z całą swoją przeszłością.

Prawda, że rewolucja wewnętrzna (1868) popchnęła Japonię na drogę europejskich reform; że był czas, kiedy do jednego kosza rzucono tam ubrania o długich szerokich rękawach i urzędnika feudalne, że przyjmowano z entuzjazmem europejskie prawa, system militarny i europejskie... kapelusze. Nastąpił jednak potem okres reakcji, reakcji, która trwa jeszcze dotąd, a w której wśród ścierania się dążeń postępowców z zasadami konserwatystów, umiędli Japończycy zachować to, co zasługuje, żeby nie zostało na zawsze pogrzebane i czynić zmiany, które ojczyźnie ich tylko na dobre wyjść mogą. Właściwa też oryginalność Japonii polega na tem, że posiadając dar przyswajania sobie tego wszystkiego, co przychodzi do niej z zewnątrz, czyni to bez straty swego ducha narodowego, że po trzydziestu przeszło latach wysiłków, może słusznie rościć sobie pretensje do tytułu narodu ultra nowoczesnego, który jednak nie wyrzekł się swojej dawnej poezji, swoich starych zwyczajów, uroku swoich tradycji.

Każdy Japończyk, do jakiegokolwiek on świata należy, posiada dwie indywidualności, składa się niejako z dwóch ludzi — nowoczesnego, po europejsku ucywilizowanego i dawnego, duchem przodków swoich przejętego; i w tej podwójnej roli, jeżeli tak można się wyrazić, występuje on najwyraźniej w czasie noworocznym.

Zacznijmy od cesarza i jego dworu.

Ostatniego dnia starego roku cesarz, wielki kapłan religii, który jest bogiem, przywdziewa szaty „kamushi“ — wielkiego kapłana — ażeby oddać cześć swoim przodkom, tak samo jak on bogom. — Na drugi dzień zaś, wygalonowany od stóp do głów, w mundurze generała, z cesarzową u swego prawego ramienia, występuje znów jako zwykły, naczelny kierownik polityki narodu, korzystającego z praw konstytucyjnych. Wszyscy dygnitarze państwowi, całe ciało dyplomatyczne z ministrami na czele, generałowie, składają mu hołd należny z zachowaniem ceremoniału zupełnie podobnego do przestrzeganego na pierwszym lepszym z większych europejskich dworów. Znika tutaj dawny Japończyk. Oficjalne obiady, przyjęcia, bale na dworze, odbywają się według ostatniej etykiety.

Pierwszego stycznia spotyka się na ulicach stolicy i wielkich miast Japonii tyle mundurów, tyle naszej gali wogóle, że doznaje się wrażenia, jakby się było w Europie. Ale ktoś, co ma sposobność zobaczyć tych dygnitarzy w wyzłoczonych na wszystkich szwach mundurach, w stosowanych kapeluszach z białymi pióropuszcami na głowach, na wychodnym z ich drewnianych w dawnym stylu domków, łatwo może dostrzedz tysiączne ślady zwyczajów feudalnych i tyśiące śmiesznych inowacji — naiwną a nieuniknioną mieszaninę okresu przejściowego. Można np. zobaczyć generała w paradnym mundurze a w zwykłych szkarpetkach na nogach, zatrzymującego się na progu domu, gdzie służący w białych rękawiczkach — za chwilę pójdzie czyścić konia — podaje mu buty, którymi nie wolno Japończykom dotknąć się maty ze słomy ryżowej, „tatami“, pokrywającej podłogę jego mieszkania. Podczas, gdy służący pomaga swemu panu obuć się w buty, małżonka dostojnika, „okousama“, klęcząc z pokorą niewolnicy, trzyma w ręku szablę swego dumnego władcy, następnie zaś wstaje i, mizdrząc się jak kotka, pomaga mu przypiąć do boku tę wojenną oznakę: przed domem tymczasem gromadzą się żyjący kosztem dygnitarza towarzysze i służba w celu pożegnania swego dobrodziejstwa i pana.

W szkołach widzi się także tę mieszaninę starej i nowoczesnej Japonii. Nauki naturalnie tego dnia niema, wczesnym rankiem jednak schodzą się wszyscy chłopcy i dziewczęta tak ze szkół elementarnych, normalnych jak i liceów, w swoich „haka-ma“, szerokich, fałdowanych jedwabnych szarawarach i „haori“, pelerynkach z tej samej materii. Na dany znak stają uczniowie ze zwieszonymi po bokach korpusu rękami, z twarzą zwróconą ku nauczycielowi, który wygłasza najprzód krótką mowę o wielkości ojczyzny, o obowiązkach obywatela, poczem uderza jednym palcem w harmonium, poddając pierwszy ton narodowego hymnu. I z ust nie zawsze może doskonale w śpiewie wyćwiczonych, ale o doniosłości uroczystej chwili przekonanej dziatwy rozlega się „Kimiga-yo“, przejmując te młodociane serca zapalem

*) Parę luźnych, nie stanowiących bynajmniej jednolitej całości szkiców, skreśliłem czerpiąc do nich materiały z pewnej części tego wszystkiego, co dotąd w obcych językach (głównie francuskim) napisano o Japonii, chcąc tym sposobem dać czytelnikowi ogólne pojęcie o interesującym nas teraz więcej aniżeli kiedykolwiek kraju i jego mieszkańcach. Kł.

i zakorzenia w nich nieznane wcale przed rewolucją pojęcie ojczyzny. Następnie, jeden z nauczycieli ustawia portret cesarza na stole i każdy z uczniów defiluje przed nim, składając ukłon głęboki. I jak tu się potem dziwić patryotyzmowi Japończyka!

Kiedy się już stało zadość wszelkim obowiązkom życia publicznego — oficerowie, kupey, deputowani i finansjści, profesorowie i uczniowie stają się znów zwykłymi Japończykami, i nie od rzeczy będzie opisać tutaj niektóre zwyczaje z okazji nowego roku, zmodyfikowane dziś pewnymi ustępstwami w duchu nowoczesnym.

Koniec starego roku i początek nowego stanowia dla nich nierozdzielna całość: ostatnie dni (od 15 począwszy) dwunastego miesiąca są likwidacją i przygotowaniem do pierwszych dni „wiosny“.

Dawna grzeczność wymagała, żeby przy tej sposobności składać dwie wizyty. Pierwsza bez okazałości, trochę poważna, jakby żałobna, albo po pożarze składała się wielkiego dnia ostatniego, „o mioka“, celem jej były podziękowania za doznane dobrodziejstwa i gratulacje wzajemne, że uniknęło się różnych niebezpieczeństw. Druga składała się z wielką okazałością nazajutrz rano. W razie niemożności osobistego złożenia tych wizyt, zastępowano je listami w tym samym charakterze. Znane nam są te listy japońskie. Podczas gdy lewa ręka rozwinęła, na wysokości pasa a raczej brzucha, albo na małym stoliku wstęgę przeźroczystego papieru, prawa manipuluje pendzelkiem z nieprawdopodobną zręcznością i pokrywa tę wstęgę pismem kształtu arabesek. Jeżeli piszący jest gadułą, list taki dochodzi łatwo do pięciu, sześciu stóp długości. Mówiąc o sobie, wyraża się zawsze Japończyk słowami największej pogardy i w stylu nieosobistym: „Nisko urodzony“, „niegodna (a nawet cuchnąca) osoba“, „ten, który jest pod waszemi nogami“. O swoich najbliższych nie lepiej się wyraża, pisze się i mówi: „mój syn idyota“, „moja głupia żona“. Kobieta nie ma prawa wyrażać się tak o swoich najbliższych, dla niej samej jednak ma słownik jeszcze gorsze wyrazy. Skala wyrażen odnoszących się do zwierzęt jest natomiast bezgranicznie zaszczytną, a listy noworoczne tem się odznaczają, że kończą się wszystkie życzeniem w rodzaju: „Oby wasza ekscelencya cieszyła się zdrowiem konia i żorawia! Oby była wiecznie czerstwą jak bambus pod śniegiem i silną jak sosna górska, tysiąc, a nawet dziesięć tysięcy lat!“

Ceremoniał ten zachowują jeszcze ludzie z dobrego rodu, starzy „samuraje“ o białych brodach, których wychowanie dokonywało się pod panowaniem jeszcze dwóch cesarzów równoczesnych. Co do szerszego ogółu, to nie ma on już na takie rzeczy czasu. Karta wizytowa, albo pocztówka uwalnia od długich powinszowań. Ludzie posiadający rozgąldzione stosunki radzą sobie tam w ten sposób, że wynajmują na cały dzień posłańca, którego obowiązkiem jest rozrzucić karty pod setkami drzwi domów znajomych, a bardzo ograniczoną tylko ilość wizyt składają osobiście. *Tout comme chez nous!* (C. d. n.)

KL.

Dział ekonomiczny.

— **Ministerstwo spraw zagranicznych** uwzględniając prośbę Centralnego Związku fabrycznego, zaakredytowało „Związek“ we wszystkich austriackich urzędach konsularnych. Zarazem poleciło ministerstwo spraw zagranicznych konsulatowi, aby udzielało Związkowi w razie potrzeby swej pomocy i informacji, dotyczących eksportu galicyjskich wyrobów przemysłowych za granicę.

— **„Dobrobyt“**, czasopismo ekonomiczne pod redakcją dyr. J. K. Zielińskiego. Organ Związku galicyjskiego Kas oszczędności i Centr. Związku galicyjskiego przemysłu fabrycznego. Wyszedł numer 3 z 15 stycznia i zawiera następujące artykuły: Banki austriackie w roku 1902. Galicya a kolej Północna. Zamknięcie rachunkowe banku austro-węgierskiego. — Bank chińsko-rosyjski. — Notatki. — Zastąpienie książeczek wkładkowych listami zastawowymi. — Statystyka austriackich Kas oszczędności w r. 1901 ze szczególnem uwzględnieniem Kas galicyjskich. — „Zeit“ o galicyjskim przemyśle domowym. — Pismo Centr. Związku do p. namiestnika. — Komunikaty.

— **Sprawozdanie targowe** lwowskiej Izby kupieckiej. Pszenica prima 8.25 do 8.40, średnia 0.— do 0.—. Żyto prima 6.40 do 6.70, średnie 0.— do 0.—. Jęczmień prima 5.25 do 5.50, średni 0.— do 0.—. Owies dworski prima 5.— do 5.25, średni 0.— do 0.—. Kukurudza prima 5.25 do 5.40, średnia 0.— do —.—. Rzepak zimowy 9.25 do 9.40, letni —.— do —.—. Siemię lano 9.— do 9.10. Siemię konopne 7.— do 7.10. Tymotka 16.— do 22.—. Konieczyna czerw. prima 55.— do 62.—, średnia —.— do —.—. Konieczyna biała prima 65.— do 75.—, średnia —.— do —.—. Anyż płaski —.— do —.—, okrągły —.— do —.—. Groch do gotowania: Wiktorya 8.— do 8.25, zielony 7.75 do 8.—, pastewny 6.— do 6.25. Bobik koński 5.25 do 5.50. Wyka 5.50 do 5.75. Otręby pszenne 3.60 do 3.80, żytnie 3.80 do 4.—. Chmiel za 56 kg. 110.— do 120.—.

Spirytus surowy bez podatku loco stacye: Husla-

tyn-Stanisławów 39.57 do 40.— kontyngent. 29.75 do 30.— nadkont. Tarnopol-Brody 40.— do 40.25 kont., 30.— do 20.25 nadkont. Sokal-Jarosław 40.25 do 40.75 kont., 30.25 do 30.50 nadkont. Rafinerie Lwów 42.— do 42.25 kont., 31.75 do 32.—.

Ceny spirytusu bez wszelkich kosztów a 10.000 litr procent.

Targ bydła rogatego.

Wiedeń, 19 stycznia.

Na poniedziałkowy targ spędzono bydła rogatego, przeznaczonego na rzeź, ogółem 4399 sztuk. W tem było z Galicyi 542 sztuk, z Bukowiny — szt. Przebieg targu bydła oziębły. Ceny spadły o 25 halerzy.

Nie sprzedanych pozostało 182 sztuk. Wołów z Galicyi sprzedano: 7 szt. po 56 do 63, 223 sztuk po 64 do 73 koron; 306 sztuk po 74 do 81 kor., 0 sztuk po — do — koron. Woły podtuczone bez różnicy pochodzenia kupowano po 62 do 76 koron, krowy podtuczone po 56 do 68, bydło chude po 40 do 56 koron, wszystko licząc za cetnar metryczny żywej wagi.

Wiedeń 19 stycznia. Kursa giełdy wiedeńskiej. Losy a) procentowe: Austr. zakł. kr. i oblig. p. z r. 1880 3 proc. 295.—, Austr. zakł. kred. z ob. p. z r. 1889 3 proc. 286.—. Tow. żegl. na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 281.—, Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 167.—, Pożyczka serbska prem. po 100 r. 4 proc. 92.—, b) bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 20.50, Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 465.—, Clary 40 zł. m. k. 170.—, Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 81.—, Losy m. Krakowa 20 zł. 79.—, Pożyczka m. Lublany 40 zł. 70.—, Ofen 40 zł. 164.—, Palfy 40 zł. m. k. 166.—, Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł. 54.25, Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 28.35, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 65.—, Salma 40 zł. m. kon. 225.—, Pożyczka salcburska 30 zł. 77.—, Pożyczka St. Genois 40 zł. m. k. 250.—, Tureckie oblig. prem. kolej. po 400 fr. 132.50; Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 510.—.

Berlin, 19 stycznia. Banknoty austriackie 85.35. Spirytus —.—.

Paryż 19 stycznia. Trzy procent. renta 97.82 Mąka 29.45.

Wiedeń, 19 stycznia. Cukier 18.65 (spok.) — Spirytus 44.80 (ustalony). — Nafta bez zmiany.

Bank rolniczy we Lwowie).

Lwów dnia 20 stycznia.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów.

Warianty koronowa.

Pszenica gotowa 8.25 do 8.35 Pszenica nowa od 8.10 do 8.20 Żyto gotowe od 6.65 do 6.80. Żyto na termin do 6.50 do 6.80 Owies obrotowy gotowy od 5.30 do 5.70 Owies obrotowy na termin od 5.35 do 5.50. Jęczmień pastewny 5.20 do 5.40. Jęczmień browarniany 5.50 do 5.75. Rzepak 9.15 do 10.—. Lnianka —.— do —.—. Groch pastewny 6.25 do 6.75. Groch do gotowania 7.75 do 9.—. Wyka 5.50 do 5.75. Bobik 5.30 do 5.60. Hreczka 0.— do 0.—. Kukurudza nowa 5.80 do 6.—. Kukur. stara od 6.— do 6.10 Chmiel za 56 kilo od 120 do 170.—. Konieczyna czerw. nowa od 60.— do 66.—. Konieczyna biała od 65.— do 75.—. Konieczyna szwedzka 45.— do 60.— Tymotka 19.50 do 21.—.

Spirytus paritas Tarnopol za 50 litr. gotowy od 19.50 do 19.75 Spirytus paritas Tarnopol ekskontyngent. 14.60 do 14.75. Usposobienie słabsze co do zboża, jedynie w kukurudzie lepsze. Spirytus tendencya trwale wyższości. Z koniczyń jedynie czerwony lepiej płacony.

Kącik humorystyczny.

Z dwójga złego.

Doktor. Musisz pan wyjechać do Szwajcaryi, a zimą spędzić we Włoszech.

Pacyent. Ależ, doktorze, ja nie jestem w możności prowadzić tak kosztownej kuracji.

Doktor. Hm, w takim razie lecz się pan w domu. Będę codzień u pana bywał...

Pacyent. To już wolę jechać, doktorze.

Za silną pokusą.

Sędzia. Jakże to było, że ci przyszła myśl okradzenia pana X.?

Złodziej. Proszę pana sędziego, była noc, okno na dole otwarte, ulica pusta, żadnego policyanta w pobliżu... Sam pan sędzia nie byłby się oparł pokusie.

Wpływ na utratę pamięci.

— Co najwięcej wpływa na utratę pamięci?

— Wódka?

— Nie.

— Morfina?

— Nie.

— Cóż zatem?

— Doznane dobrodziejstwo.

*

Malarz. W krajobrazie, przedstawiającym burzę morską, starałem się jak najwierniej oddać naturę.

Znawca. I udało się panu doskonale, bo ile razy patrzę na pański obraz, zawsze mi się robi słabo.

Odpowiedzialny redaktor:

Józef Ziemiński

Wyjaśnić, dotyczących drobnych ogłoszeń, udziela Administracja „Słowa Polskiego” po opłaceniu marki pocztowej na odpowiedź.
Głoszenia wydane być mogą tylko za okazaniem kwitu na inserat.
Głoszenia reklamowane nie przyjmują się.

Drobne ogłoszenia.

Polecamy nasz „Korespondent” i „Inserat” nabywać je można w wszystkich biurach drukarskich i w większych trafikach. Głoszenia na dołączonych kuponach inzeratowych, bez dodatkowego opłat, są przyjmowane.
Administ. „Słowa Polskiego”.

Drukarnia, Stereotypia

Słowa Polskiego
we Lwowie
ul. Chorążczyzna 1. 17-19
posiada:

Maszyny rotacyjne i pospieszne.
Maszyny do gładzenia, perforowania i cięcia.
Kompletna stereotypia płaską i okrągłą.
Wielki wybór czcionek dziełowych, ozdobnych, ornamentów i pism plakatowych. wykonywa:

Dzienniki — Czasopisma —
Dziela — Ilustracje —
Bruszy — Cenniki —
Wszystkie druki dla handlu, przemysłu i rolnictwa —
w najkrótszym czasie po możliwie najniższych cenach.

Do ciągnięcia 607
1 lutego
polecamy
Losy tureckie
Główne wygrane:
franków 600.000, 300.000
w 28 ratach po kor. 6
oraz grupę złożoną z
1 los węgierski czerwonego krzyża
1 los Bazylika (Dombau)
1 los serbski tytoniowy
1 los Josziv (dobr. serce)
4 losy o 9-ciu ciągnięciach rocznie w 31 ratach po 3 Kor.
Pierwsza rata razem ze stemplem, podatkiem itd. K. 5-50 dalsze raty po Kor. 3 — inne kosztą stanowczo wykluczone 25. Gazetka, czek! itd. bezpłatnie.
Dom bankowy
ROHATYN i ULAM
Lwów, Sykstuska 1. 8.

Śniadania, obiady i kolacje
od skromnych do najwykwintniejszych, wydaje oodzieni, tak w abonamencie jak i a la carte. Zamówienia do domów prywatnych (i na prowincję) przyjmują się. Restauracja Filharmonii, gmach skarbowski, l. p. 11473 5

O połowę taniej, niż wszędzie!
Istniejąca od roku 1843 największa ubezpieczalnia życiowa w świecie

„The Star w Londynie”
wystawia police na dożycie lub na kapitał pośmiertny i przyjmuje od ubezpieczonego tylko połowę wkładek. Samobójstwo i pojedynki nie stoją na przeszkodzie w wypłacie spadkobiercom ubezpieczonego kapitału. Agentów towarzystwa nie wysyła. Głoszenia wprost do Generalnej Reprezentacji we Lwowie 258 2
Edward Klein
ul. Kopernika 24.

Patenty
wyjednywa inżynier
M. Gelbhaus
rządowy i zaprzysiężony rzecznik patentowy. Wiedeń VII., Siebensterngasse 7, naprzeciw ek. urzędu patentowego. 16

Losy tureckie
Zarząd długu państwa tureckiego wyciąga arkusze kuponowe losów tureckich, placąc stronom jednorazowo po 2 franki za każdy arkusz kuponowy.
Przyjmuję losy tureckie do przeprowadzenia tej transakcji bez prowizji i proszę o rychłe zgłoszenia, gdyż termin wnoszenia jest ograniczony. 157 2
M. Jonasz
Dom bankowy i kantor wym. ul. Trzeciego Maja 2, l. p.

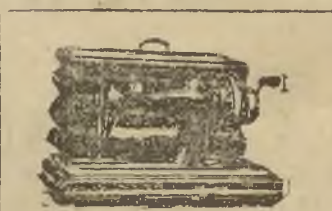
Proszę czytać! Pierwsza galicyjska chemiczna pralnia i szluczna farbiarnia Artura Poppera w Krakowie poleca się do chemicznego czyszczenia i farbowania toalet damskich, męskich i balowych jak najdokładniej w przeciągu dni 4. Zamówienia z prowincji załatwia się jak najrychlej. Ceny zadziwiająco niskie. Miejsce zamówienia we Lwowie ul. Föbusa Rosenmana. Lwów, ul. Karola Ludwika 1. 27. 440

Pożyczek na zastaw pensji udziela Spółka kredytowa Kraków, Basztowa 9. 599 1

Bilety, zaproszenia, programy, plakaty w jednym lub kilku kolorach — w najkrótszym czasie i po możliwie najniższych cenach, wykonywa

Drukarnia i Stereotypia
„Słowa Polskiego”
we Lwowie, Chorążczyzna 17-19.

Pieniądz każdy wyrzuci kto kupuje gotowe likiery gdyż najtańsza droguerya MENTESA ul. Kazimierzowska 1. 19, sprzedaje esencje do wyrobu wszelkich likierów deka od 5 ct. wystarcza do 1 1/4 l. likieru. Cenniki i przepisy darmo. 11276



Maszyny do szycia i haftu Singera

czółenkowe i obrączkowe z pierwszorzędną fabryk, najdokładniej uregulowane. Pięcioletnia gwarancja. Bezpłatne kursa szycia i haftu. Na raty pod przystępnymi warunkami, gotówka 10 proc. opustu. Cenniki na żądanie gratis i franco. 112

Jan Lauruk
mechanik, Lwów, ul. Halicka 1.

Dziesięć ciągnięć rocznie ma los turecki 400 fr. Najbliższe ciągnięcie obu losów odbędzie się 1 lutego. Polecamy oba te losy za gotówkę, po kursie dziennym lub na spłaty miesięczne po 224 koron w 32 ratach po 7 kor. Pierwsza rata razem ze stemplem i podatkiem wynosi dziesięć koron, zaś dalsze raty po 7 koron.
Koszta uboczne stanowią wyłączone. Za czeki pocztowe i gazety losowań nie liczymy. Składający pierwszą ratę gra na powyższe losy już przy ciągnięciu 1 lutego. Kalendarzyk bankowy rozdajemy bezpłatnie.

DOM BANKOWY
Schutz i Chajes
Lwów, pl. Maryacki 7. 44

Mieszkania i sklepy.
5 pokoi, kuchnia z przynależnościami, ulica Czarneckiego 24, 2 piętro od 1 lutego do wynajęcia. Władomość u dozorcy. 551 2

Do wynajęcia w Stanisławowie przy ul. Kazimierzowskiej 1. 12, 30, 29 od maja b. r. mieszkania składające się z 1, 2, 3, 4, 5 i 6 pokoi z kuchniami, przedpokojem łazienkami itd. Duże wille z ogrodami stajniami i wozowniami. Wiadomość u dozorcy. 590 1

Pomieszkanie, składające się z 6 pokoi, w czem jedna sala 12 m. długości, 7-75 m. szerokości, przedpokój, spiżarnia i kuchnia, z oświetleniem gazowym, nadające się tak na mieszkanie prywatne, jakoteż dla biur, towarzystw, do wynajęcia zaraz w realności Rynek 9, wiadomość u dozorcy. 609 1

Dwa pokoje, kuchnia, przedpokój 1. piętro od 1 kwietnia, ul. Kurkowa 5. Wiadomość u właścicieli. 654 1

Klonowicza 8, II. p. drzwi 6, umebłowany pokój osobny wychód, z utrzymaniem do wynajęcia. 657 3

Poszukuje się w śródmieściu pomieszkania frontowego, składającego się z 4 pokoi wraz przynależnościami od 1 kwietnia b. r. Czynsz 1/2 roczny z góry. Zgłoszenia H. B. 19 post. rest 663 3

Poszukuję umebłowanego pokoju przy inteligentnej (izr.) rodzinie. Oferty „Pokoju” Biuro dzienników Buchtaba. 676 1

5 pokoi, przedpokój, łazienki, kuchnia i spiżarnia ul. Gołębia 3. 672 3

Pension Exquisite
Pokoje z całym utrzymaniem. Światło elektryczne. Kapiel w domu. Lwów, ul. Chorążczyzna 1. 19, II. p. III. schody. 349 9

Doniesienia różne.
Choroby weneryczne i zastarzałe, odczyna pici choroby skórne i kości, osłabienie na tle nerwowym, leczy radykalnie 79
Dr. Frisch
PASAŻ HAUSMANA, Liozba 8. Zabiegi lecznicze odbywają się pod osobistym dozorem. Badań mikroskopijne i endoskopijne w godz. od 8—10 i 2—5

Patenty
Wzory użytkowe i marki ochronne. Wyrabiający patenty A. Elliot, inżynier w zakresie budowy maszyn i elektrotechniki. Dr. M. LILIENTHAL, chemik. Berlin, N. W. 6. Marienstr. 28. 9731
Korespondencja polska.

Dla dogodności inserujących zaprowadziło
Słowo Polskie
Korespondentki inseratowe. 2405

które nabywać można w Administracji, w biurze sprzedaży „Słowa Polskiego”, we wszystkich biurach dzienników i trafikach po cenie 60, 90, 120, 150, 180 halerzy. Korespondentki inseratowe upoważniają do umieszczenia ogłoszenia w „Słowie Polskim” o 10, 15, 20, 25 lub 30 wyrazach.

Jaja potaniały!
2 sztuki świeże . . . 5 ct.
1 funt maki Nr. 0 . . . 7 ct.
1 funt maki Nr. 00 . . . 7 1/2 ct.
1 funt masła mazursk. 52 ct.
1 funt masła deserow. 60 ct.
Codziennie żywe ryby poleca
handel delikatesów i owoców południowych 671
A. Jakób Mund
Lwów, Trybunańska 6.

Kupno i sprzedaż.
Otyłość usuwa w sposób nieszkodliwy Thielego herbata odtłuszczająca. Paczka 1-75 k., 4 paczki franko (za pobraniem) Ludwik Thiele, droguerya, Mannheim. Dostawa przez aptekę budapeszteńską. 231 4

Wszelkich ŁYZWY systemów „Ski” (narty) „Ski” i przybory do szermierki w największym wyborze poleca W. Łukusiewicz, Lwów, ul. Akademicka 26. 11534 5

Na karnawał! Nowe fraki wypożycza tanio. M. Marek, Sykstuska 29. 620 6

Pierścionki zaręczynowe Obrączki ślubne poleca Fr. Kwaśniewski, Halicka 15. Przyjmuje zamówienia, reperiuje w najkrótszym czasie. 632 3

Portepian krótki, krzyżowy najnowszej konstrukcji za 350 zł. sprzedam. Możliwa zamiana. Łyczaków 4. Hanak. 642 1

Najlepsze higieniczne wyroby gumowe i rybne poleca do celów sanitarnych Najtańsza droguerya Menkesa, Lwów, Kazimierzowska 19. 11217 10

Najtańsze miejsce zakupna Publiczna HALA AUKEJYJNA
Pasaż Mikolascha. Wystawa rzeczy użytkowych i artystycznych otwarta dzień cały. Wstęp wolny. Sprzedaż licytacyjna i z wolnej ręki. Ceny bardzo niskie, okazujące. 133 2

Gromnice
z czystego wosku białe i ozdobnie malowane poleca 341 6
Jedyna krajowa fabryka świec woskowych
Fryd. Schubutha i Sp.
Lwów, Rynek 45.
— Rok założenia 1789. —

Interesy majątkowe i handlowe.
Droguerya na prowincji świetny interes dla chrześcijanina korzystnie do sprzedania. Adresować pod „Katalik” do Adm. Słowa 202 2

Rzadka sposobność! Z powodu wyjazdu rentowna dwupiętrowa kamienica tanio do sprzedania. Bliska wiadomość w kancelarii adwokata dr. Weinberga, Sykstuska 12. 560 4

Handel korzenny win i delikatesów jest do sprzedania. Zgłoszenia post-restante M. M. 75 Sokal. 647 1

Zamiana poczty na równą rządową III/II z jazda. Zgłoszenia post-restante M. M. 75 Sokal. 647 1

Zakład fotograficzny, najlepsza egzystencja w Galicji za bezcen do sprzedania. 30.000 mieszkańców p. r. G. G. Monasterzyska. 648 1

10 pomocników handlowych potrzeba do prowadzenia filii w różnych miastach. Stanowisko samodzielne, które może zapewnić słaby byt. Pierwszeństwo mają z działu korzennego i starsi żonaci. — Wymaganiem jest 2.000 koron kaucji. O posadę tę mogą się starać również energiczne panie. Zgłoszenia przyjmuje W. Kłosiński. Kraków, św. Tomasza 28. 582 2

Aptekarz Zaloscer w Dolinie Tuzla (Bośnia) poszukuje magistra. 584 2

Intratna posada adwokata na prowincji pod korzystnymi warunkami do objęcia. Zgłoszenia listowe D. L. Lwów, Podlaskiego 6, pięć I. drzwi 5. 606 2

Potrzebny jest nadleśniczy wymagane są: wiedza zawodowa oraz praktyczne wykształcenie. Zgłoszenia z załączeniem świadectw w odpisach które zwracane nie będą przesłać należy pod adresem J. W. Jerzego hr. Baworskiego w Ostrowie k. Tarnopola. 612 2

Na prowincję potrzeba młoda panią do wyręczenia i szycia. Zgłoszenia tylko z dołączeniem fotografii pod „W. 5.” Administracja Słowa. 618 2

Poszukuję bonę (starszą) do dwojga dzieci. Wiadomość: portyer w Hotelu Bristol we Lwowie. 637 1

Zdolni agenci
dla odwiedzania prywatnych klientów i zbytu przepięknego, bardzo łatwo odchodzącego artykułu poszukiwani przez Kunstanstalt Wellisch, Wiedeń, II. Kl. Schiffgasse 7. 600 1

Poszukujemy starszego kanczy (izr.) branży korzennej i papierowej. Kukla Lwów. 645 1

Adwokat Ax w Bohorodczanach poszukuje rutynowanego kanczy. 649 1

Poszukuje się zdolnego agenta dla maszyn do pisania. Zgłoszenia pod „S. P.” w Adm. Słowa. 652 6

Uboczne lub główne zajęcia.
Poszukiwane są wyprawne, zdolne osoby we wszystkich miastach Austrii, do odwiedzania prywatnych. Uwzględnia się tylko osoby z dobrą reputacją. Uprzejme oferty pod „M. Z. 9644” przyjmuje Haasenstien et Vogler, Wiedeń. 238 3

Artykuły spożywcze.
Szyńska potaniała. Na sposób praski marynowana 1/2 kg. gotowanej krajanej 90 ct. w nowo otworzonym składzie według własnego wyrobu Józefa Demetra, ul. Ruska 1. 12. 192 4

Cukiernia Troczyńskiego, Lwów, ul. Fredry. Funta pomadek 60 ct., karmelków 40 ct., cukrów 80 ct., czekoladek 1 zł., owoców 1-20 zł., Ciastka i paczki po 3 ct. 263 15

Sok malinowy bez cukru kupie, łaskawe zgłoszenia przyjmuje Standacher, Bogusławskiego 14, Lwów. 610 1

Zniżam ceny kawy
o 20 hal. na kilogramie, przy innych towarach opuszczam 10 proc.

„Syrjusz”
Lwów, ul. 3-go Maja 1. 2. 91 4

Zawiadaniom naszym Szanownym P. T. Odbiorców, że d. 1 stycznia b. r. wysyłam „Kawę Zdrowia” w opakowaniach po 5, 10, 20 i 40 ct., oraz że produkt nasz ulepszyliśmy znacznie pod względem smaku. Z poważaniem Wasniewski, Łuczko i Spka fabryka „Kawy Zdrowia” w Podgórzu. 662 2

Wychowanie i nauka.
Nowożyte języki franc., angielski, niemiecki, polski.
o. k. konces. Sokoła
The Berlitz School
ul. Trzeciego Maja 2.
155 13

Dyrekcja
pierwszego liceum żeńskiego z wykładowym językiem niemieckim
Lwów, ul. Leleweła 7
przyjmuje na drugie półroczne uczenie do wszystkich sześciu klas i do klasy przygotowawczej od 25 stycznia do 15 lutego.
Blizszych informacji udziela Dyrekcja codziennie od 2—4 a w niedziele od 12—4 g. 58 12

Pesady i zajęcia
poszukiwane.

Maturzystka poszukuje lekcyi Zgłoszenie pod „Wiktoria” w Adm. Słowa Polsk. 573 2

Une demoiselle Allemande parlant très bien français, enseignant la musique desire trouver place dans famille distinguée. S'adresser Mlle Jeune, Ossolińskich 4, II. etage 603 1

200 400 koron ofiaruję za wyrobienie posady, zarządcę dóbr z 5-letnią praktyką i bardzo blubnem świadectwem. Może objąć w tanyment za złożeniem kaucji. Wyjaśnię z grzeczności udzieli Dobrowolski, Lwów, Lenartowicza nr. 5. 604 1

Zdolniony do substytucji rutynowany kanczyent adwokacki poszukuje posady w mieście prowincjonalnem. Dr. H. W. p. r. Monasterzyska. 638 2

Gorzelnik zarazem ekonom poszukuje posady na ordynaryę. Gruszczyński, Grębów. 639 1

Akademik poszukuje lekcyi na prowincji post-rest. J. K. Lwów, za okazaniem kwitu. 659 5

Operator, zdolny retuszer negatywów i do powiększenia bromowych poszukuje posady. Oferty: Ferdinand Sram, Kołomyja ukraińska. 653 1

Matkęstwo młode, bezdzietne poszukuje miejsca za kucharkę i służącego w miejscu lub na prowincję, Lwów, ul. Króla Jana III-go 533. Feliks Szpala. 644 1

Ogrodnik żonaty w sile wieku bezdzietny poszukuje posady. Wiadomość: Biuro Wiktora Olschta Synów, Przemyśl. 650 1

Kandydat adwokatury obejmuje posadę na prowincji zaraz. Łaskawe zgłoszenia pod E. C. post. rest. Lwów 666 10

Posady i zajęcia
zaofiarowane.

Praktykanta już obznajomionego potrzebuje handel delikatesów M. Balasa we Lwowie. 665 5

Poszukuję na wieś zaraz bonę w średnim wieku do dwóch chłopców, dwu i czteroletniego, znającej krawiectwo. Zgłoszenia pisemne. Sroczyska, Korytniki p. Krasieczyn. 664 2

Potrzebna bona z językiem francuskim, polskim, niemieckim i grą na fortepianie. Wiadomość u właściciela kawiarni Europejskiej. 668 3

Zarząd browaru w Nowym Targu poszukuje rutynowanej buchalterki. Oferty z podaniem warunków i poprzedniej praktyki pod adresem Zarządu. 646 1

Uprasza się o łaskawe dokładne podanie obecnego miejsca pobytu p. Mieczysława BACZAŁSKIEGO, który w lutym 1903 mieszkał we Lwowie, ulica Koralmicka 6 I. Wydatki do 3 kor. będą zwrócone. M. DUKES Nachf., Wiedeń I. pod „O. R. 40528“. 597 1

Czy Pan jest konserwatystą? Konserwatywny przemysłowiec przekonuje się o wartości nieznanym mu nowych artykułów. Niech szybko pisząca Oliver maszyna z widocznym pismem przekona Państwo, że osiąga w najkrótszym czasie największą i najlepszą pracę. Mascha & Co., Wiedeń, I., Schellinggasse 3

OLIVER
STANDARD

— z widocznym —
pismem. 155

Maszyna do szybkiego
pisania

starego i nowego
świata

prosimy żądać prospektu.

Zastępstwo generalne
dla wschodniej Galicji

J. SWOBODA i J. PISARSKI we Lwowie
Pasaż Hausmana.



Gratis i franco

otrzyma każdy wspaniały humo-
rystyczny, ilustrowany

Kalendarz Bociana

na r. 1904

50

kto zaprenumeruje „BOCIANA“, najtańsze i najlep-
sze polskie pismo humorystyczne, wychodzące w Kra-
kowie. Każdy zatem, kto nadesłże wprost do Central-
nej Administracji naszego pisma: **Kraków, ul. Za-
cisze 5** półroczną prenumeratę w kwocie 4 koron
otrzyma odwrotnie gratis i franco

wspaniały kalendarz na rok 1904.



Ekspert do wszystkich państw europejskich!!

**Egipskie tutki
i bibułki**

AIDA

pod gwarancją spa-
leru „verge combustible“.

Główny skład: „AIDA“, Lwów, ulica Pańska 1. 10.

Nowość! Nowość!
KAWA PALONA

z własnego parowego palenia
codziennie świeżo palona

Kawa palona ściśle według zasad higieny, zapomocą
gorącego powietrza!

Znakomita w smaku i aromacie, co dzień świeżo palona!

pół kilo kawy palonej Melange Nr. I. zł. —70
II. —90
III. 1:10
IV. 1:20
V. 1:40

Melange cesarska V. 1:40

Kawa palona zapomocą gorącego powietrza posiada za-
lety iż zachowuje znakomitą aromę, czysty delikatny
smak, największą wydatność, z tej przyczyny znacznie
tańsza w użyciu, niżeli kawy palone w inny sposób.

Kawa palona pakowana w woreczkach pergaminowych
w wadze 1, 1/2, 1/4 i 1/8 kilo. 161

Poleca handel herbaty i kawy

Edmunda Biedla

we Lwowie, Teatralna 3. naprzeciw katedry.

Pożyczki osobiste

do najwyższych sum za skryptem dłużnym w spłatach
miesięcznych, ćwierć- lub półrocznych. Intabulacje, kon-
wersacje, kredyty wekslowe, kupno i sprzedaż efektów
wartościowych.

Bank-Kommandit-Gesellschaft

Budapeszt, VI., Vörösmarty-utca 45.

Korespondencya niemiecka. 497 10

Telefon nr. 448.

Telefon nr. 448.

HOTEL IMPERIAL

otwarty 19/I 1904 r.

zupełnie odrestaurowany i urządzony na wzór
pierwszorzędných europejskich hoteli
odpowiadający wszelkim wymaganiom Szanownej
P. T. Publiczności, ze światłem elektrycznym,
windą (lift) i łazienkami.

**Restauracya pierwszorzędną, pro-
wadzoną we własnym zarządzie.**

667 10

L. Bogusiewicz, dzierżawca.

Uprasza się o łaskawe podanie obecnego dokła-
dnego adresu stud. med. pana IZAKA
GLUCKERA, który w lipcu 1903 mieszkał we Lwo-
wie, ul. Szkarpową 3. Koszt do 4 kor. zwróci się.
M. Dukes Nachf., Wiedeń I. pod „O. R. 40528“. 598 1

Towarzystwo Wydawnicze we Lwowie

ul. Brajerowska 1. 3.

poleca do nabycia we wszystkich księgarniach
następujące dzieła:

Al. Brückner. Z dziejów języka polskiego	Kor.
Z. Bałicki. Egoizm narodowy wobec eryki (niecenzu- ralne w zaborze rosyjskim) wyd. II.	1:50
F. Chwalibóg. Humoreski	1:20
R. Dmowski. Myśli nowoczesnego Polaka (niecenzur.)	1:80
St. Grzegorzewski. Wspomnienia z 1863 r. (niecenzur.)	2:20
J. Gall. 150 pieśni i piosnek (2 zeszyty) na chóry męz- kie i mieszane	3:—
S. Goszczyński. Pisma T. I. Powieści wierszem	14:—
„Pisma T. II. Pieśni Ossjana	3:—
Dr. Z. Gargas. Teatry chłopskie w Galicji	1:20
Poglądy ekonomiczne w Polsce XVII w.	4:—
I. Karłowicz. O człowieku pierwotnym (7 odczytów)	2:—
J. A. Kisielewski. O teatrze japońskim	1:50
Sonata, dramat	3:—
W sieci, komedia	4:—
Ostatnie spotkanie, komedia	3:60
Karykatury, komedia	3:60
Z. Miłkowski. Sprawa ruska w stosunku do sprawy polskiej (niecenzur.)	1:20
Wł. Orkan. W roztokach, powieść w 2 tomach	5:—
Przygodny. Warszawa współczesna w 12 obrazkach (niecenzuralne)	1:50
J. L. Popławski. Życie i czyny T. T. Jeża (niecenzur.)	—50
F. Popławski. Dwie mogiły, powieść dla starszej mło- dzieży (niecenzur.)	3:—
Proces szkolny we Wrzesni. Sprawozdanie szczegó- łowe na podstawie źródeł urzędowych (niecenzuralne)	—80
A. Potocki. Stanisław Wyspiański (niecenzur.)	3:—
„Marya Konopnicka (niecenzur.)	1:50
„Szkice i wrażenia literackie	4:—
Sewer. Na pobojuwisku, nowela z 1863 i 1870 r. (niecenz.)	4:40
St. Szczepanowski. Myśli o odrodzeniu narodowem.	5:—
Pisma T. I. (niecenzur.)	5:—
Z. Wasilewski. Nowy Konrad, rozbiór „Wyzwolenia“ (niecenzuralne)	1:20
M. Wierzbicki. Akwarele angielskie	2:—
J. Wiśniowski. Poezye Serya II.	2:—
St. Witkiewicz. Dziwny człowiek	2:—
„O Aleksandrze Gierymskim	1:60
J. Żuławski. Na srebrnym globie, rękopis z księżyca (bogato ilustrowane)	7:50

Pod prasa:

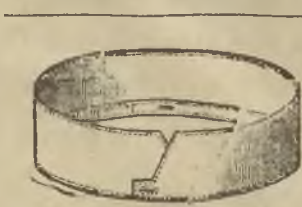
G. Topór. Odbudowanie Polski.
E. Paszkowski. Jasne Wody, powieść społeczno - psycho-
logiczna.

Świeżo wyszło:

Bajka o Kasi i Królewiozu według słów Lucjana Rydla
wspaniale ozdobiona przez Stanisława Dębickiego 4:—

Zamawiający wprost z Towarzystwa kosztów przesyłki
nie ponoszą. 109 ?

Wanny, piece do wanień,
parnie, kłozety, nasa-
dy kominowe, naczynia
kuchenne i
inne własne
wyroby
polecą
**Feliks Książ-
kiewicz**, Lwów, Jagiellońska
18. Cenniki na żądanie. 11394 8



**Największy wybór
krawatów męskich**

po 30, 50, 75, 1 zł. do 3 zł.

Skład koszul, kołnierzy, man-
kietów i parasoli poleca naj-
tańiej 151

Tadeusz Górski

Lwów, pl. Maryacki 8.

Skutki nadużyć niszczących
zdrowie, jak pewno
i trwale usunąć poucza jedynie
w licznych wydaniach rozpo-
wzeczchna już książka ilu-
strowana:

**Dra Retau'a
Ochrona własna**

Cena wydania polskiego 2 kor.,
niemieckiego 4 kor. Tysiące zna-
lazło w niej objaśnienie swych
cierpień, a za użyciem kuracji
w książce tej zaleconej zupełne
uzdrowienie. Za nadesłaniem
franko należytości otrzyma się
książkę w kopercie franko przez
Verlags Magazin, Leipzig, Neu-
marktur. 21.

106

Uprasza się o podanie adresu obecnego mieszka-
nia pana Stanisława SZYSZKI, byłego
słuchacza praw, który w lipcu 1903 r. mieszkał we
Lwowie ul. Królowej Jadwigi 25. Koszty do 3 kor.
będą zwrócone. M. Dukes Nachf. w Wiedniu I.
pod „O. R. 40528“. 596 1

5% na rzecz Towarzystwa Szkoły ludowej.

Tutki i Bibulki cygaretowe

„PROMIEŃ“

chemicznie badane i za najlepsze uznane
przez Instytut chemiczny c. k. Uniwer-
sytetu lwowskiego. 160

Wszędzie do nabycia.

Do nabycia we wszystkich księgarniach, lub wprost
w Administracji „Słowa Polskiego“ we Lwowie
= Sensacyjne nowości =
literatury współczesnej.

Conan Doyle. „Czerwonym szlakiem“, powieść
przekład z angielskiego. 8-ka duża, str. 123
ozd. brosz., cena hal. 60.

C. Hauch. „Tajemnica pewnej rodziny polskiej“,
z oryginału duńskiego przełożyła Józefa Kle-
menciewiczowa. 8-ka duża, str. 232, ozd. brosz.
cena kor. 1:20.

Marceli Prevost. „Szczęście w małżeństwie“, tłu-
maczyła Anastazy Świdorska. 8-ka duża, str.
115, ozd. brosz., cena kor. 0:60.

Zora. „Drogami życia“ powieść współczesna, ozd.
brosz., cena kor. 1:20.

Kto nadesłże do naszej Administracji, należytość co
najmniej za trzy z powyższych dzieł otrzyma je
franco.

Edward Rod. „Daremnym wysiłkiem“ przekład z fran.
Aleks. Korczukowskiej, str. 148, ozd. brosz.
cena kor. 1:20.

Ogłoszenie koncertacyi ofertowej.

W Kłodziku pow. Żółkiew, jest do sprzedania
drzewostan z 4 morgów 341 kwadratowych sążni.

Termin do wnoszenia ofert do Wydziału krajo-
wego do 15 lutego 1904. Bliższe warunki u Dyrektora
kancelaryi Wydziału krajowego. 655 3

We Lwowie, dnia 11 stycznia 1904.

JAN IHNATOWICZ

poleca:

Woda Wenus znakomity śro-
dek do odmio-
dzenia twarzy Cena 4 kor.

Pudr Wenus do upiększenia
twarzy, biały i ró-
żowy. Cena kor. 2 i 2:40.

Mydło Wenus oprócz milego
zapachu, po-
siada nieocenione własności odmładzające
i upiększające skórę — używa go się ze
świetnym skutkiem przy Wodzie Wenus.

Lwów, ul. Sykstuska 1. 25 i pl. Ma-
ryacki 11,

Kraków, Sukiennice, 1. 20,

Przemyśl, ul. Mickiewicza 1. 11.

Księga

Cena
egzemplarza
5 koron.

podług dat urzędowych uzupełniony obfitym wykazem firm krajowych i spisem
urzęd. poczt. i telegr. w Galicji.

Do nabycia w księgarniach i w Admini-
stracyi wydawni-
ctwa „Księgi
adresowej“ Lwów, ul. Grottgera 3.

NA ROK 1904.

Adresowa

143

ROCZNIK VIII.

zawiera adresy mieszkań-
ców stolicy każdego stanu
i zawodu, adresy właści-
cieli dóbr, względnie dzierżawców całej Galicji, adresy,
Posłów do Sejmu i Rady Państwa.